Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr
Nr. 44. KRAKÓW, 29 PAŹDZIERNIKA 1933 R. ROK IX

DZWON NIEDZIELNY



KRÓLUJ NAM CHRYSTE!
Pomnik Chrystusa-Króla w Poznaniu.

Chrystus Królem i Panem naszym.

W dolinie Renu, na starej drodze rzymskiej, pokazują historyczny kamień, oznaczający milę, na którym widnieje napis: „Pro patria consummar"— za ojczyznę życie złożę w ofierze. Władcy Rzymu w ten sposób — przez kamienie milowe — przypominali żołnierzom ojczyznę oraz obowiązek składania ofiar na ołtarzu ojczyzny nawet z własnego życia.

W dziejach ludzkości nie mało takich kamieni. Raz po raz przypominają nam liczne rocznice i święta, że życie nasze nie jest przedmiotem bezwartościowym, którym można pomiatać, frymarczyć, lub zaburzać i niszczyć w egoistycznych, samolubnych tylko używaniach. Religja chrześcijańska nakreśla człowiekowi cel życia najszczytniejszy, nakazując

swym wyznawcom, by stali się doskonałymi, jak Ojciec Niebieski jest doskonałym. Rzecz samo przez się zrozumiała, że program udoskonalania samych siebie posiadają i **chrześcijańskie państwa**, bo przecież państwo składa się z jednostek, obywateli-chrześcijan, którzy ideałami swego życia powinni przepoić i gromady społeczne, w których żyją, czyli państwa.

Polska obchodzi tego roku wielką rocznicę: upływa 250. rok od sławnego dnia 12. września 1683, kiedy to nasz król, Jan III. Sobieski odniósł walne zwycięstwo nad wojskami wielkiego wezyra pod Wiedniem. Dla katolickiej Polski, ta wielka rocznica zawiera potężną naukę, z którą łączy się ściśle uroczystość Chrystusa-Króla.

W listach Jana III. do królowej Marysieńki posiadamy wierny opis nastrojów i usposobienia armji polskiej. W samym dniu walnej bitwy, 12-go września pisał król „o trzeciej przede dniem": „...Począwszy od piątku nie jemy, nie śpiemy, ani konie nasze... Takeśmy się tu wylekczyli przez ten piątek i sobotę, żeby każdy z nas jelenie po górach uganiać mógł. O konie najgorzej, które wcale nie jedzą, jeno liście z drzew, nie masz prowiantu obiecanego mi na konie, ni na ludzie: ludzie jednak nasi bardzo ochotni.." Wojska polskie nie były zatem w najlepszej formie **fizycznej** przed bitwą, przeciwnie były nawet mocno osłabione, a mimo to król zaraz w dniu następnym mógł napisać już w namiotach wezyrskich: **„Bóg i Pan nasz na wieki błogosławiony, dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały... Wojska wszystkie, które bardzo dobrze swoją czyniły powinność, przyznały Panu Bogu a nam tę wygraną potrzebę".**

Osłabione i „wylekczone" wojska odniosły wspaniałe zwycięstwo, ponieważ duch ich był bardzo „ochotny". Do czego? Do służby dla Ojczyzny, a przedewszystkiem do ofiar dla wiary chrześcijańskiej, której wojska tureckie wówczas tak niebezpiecznie zagrażały... W marszu pod Wiedeń król i wojska prawie codziennie słuchali Mszy św. a 9-go września „za Dunajem u mostu pod Tulnem" odbyło się bardziej uroczyste nabożeństwo, o którem król tak pisze: „Myśmy dzień wczorajszy tu strawili na nabożeństwie, gdzie nam dawał Padre Marco d'Antonio benedykcją, umyślnie tu przysłany imieniem Ojca św. Komunikował nas z rąk własnych; Mszę miał i egzortę niezwyczajnym sposobem, bo pytał, jeśli macie ufność w Bogu, i odpowiadaliśmy mu wszyscy, że mamy; potem kilka razy kazał za sobą mówić głośno: „Jezus Marya, Jezus Marya"... Szeregi Sobieskiego ruszyły do boju w obronie Chrystusa; podczas przygotowań do walk nie zapomniały o podstawowym warunku działania: o łączności z Bogiem i szczerej z Nim przyjaźni. J. Em. ks. kardynał — prymas Hlond jest zdania, że pod Wiedniem objawiła się „wyższość ducha polskiego". W czem? W tej właśnie ściślejszej łączności z Chrystusem, Bogiem-człowiekiem. Wiemy przecież, że Bóg jest wiecznie czynny, nieustannie twórczy i zawsze w Swem działaniu młody i potężny! Dusze Chrystusowi służące, z Niego i w Nim żyjące, łatwo znajdą program działalności, który będzie „nowy", „postępowy" i dla ludzkości pożyteczny, gdyż boskość Chrystusa jest zawsze świeżem źródłem natchnień dla tych, którzy Mu chętnie i wiernie służą.

Posłannictwo dzisiejszej Polski jest nie mniej doniosłe i trudne, niż za czasów Sobieskiego. Wtłoczeni między dwa kipiące twórczością państwa, między materjalistyczną Rosję i Niemcy, które rasę i państwo prawie że boską czcią otaczają — katolicka Polska ma ponownie udowodnić światu, że w przymierzu z Chrystusem, Jego religją i moralnością, z Jego Kościołem wydobędzie z siebie, z woli, mózgu i ramion swoich synów c z y n jeszcze wspanialszy, niż było zwycięstwo pod Wiedniem. Droga do czynu takiego prowadzi jednak wśród ofiar i trudów. Narzekaniem, niezdrowem marzeniem, złośliwem krytykowaniem nie udowodnimy wyższości ducha polskiego nad światopoglądami materjalizmu, rasizmu i skrajnego nacjonalizmu. W słowach, patosie jesteśmy dosyć „mocnym" chrystjanizmem, ale trzebaby zaświadczyć o naszem życiu w Chrystusie i z Chrystusem czemś epokowem, coby przyćmiło krzykliwe powodzenie i żywotność rasistów i materjalistów.

Po odniesionem nad Turkami zwycięstwie pisał Sobieski: „Cieszcie się i Panu Bogu dziękujcie, że pogaństwu nie pozwolił zapytać się: a gdzie wasz Bóg"? Czy nas, wyznawców Chrystusa, pracowników Akcji Katolickiej, nie pyta świat: a gdzie wasze chrześcijaństwo?! W czem ono się objawia? Bo życie wasze nie świadczy o wierności dla zasad w Ewangelji zawartych! Takie nam rzuca pytanie świat niechrześcijański. A my co na to? Odpowiedzmy nie słowami, lecz życiem wzorowanem na Ofiarze Zbawiciela, którą spowodowała miłość. A zatem: w naszych pracach i poczynaniach prywatnych, rodzinnych, społecznych, państwowych, biurowych, bankowych, przemysłowych, fabrycznych, literackich — wszelakich — służmy nietylko sobie, nie zyskowi materjalnemu, nie karjerze i sławie, ale róbmy wszystko z miłości Boga i bliźniego. Tego nas uczył Chrystus i tem udowodnimy, że jest Królem i Panem naszym, Który nas i naszą Polskę poprowadzi do wielkiej przyszłości. **Dr. M.**

Na Uroczystość Chrystusa-Króla (Niedz. XXI po Ziel. św.)

EWANGELJA *(Jan 18, 33—37.)*

Onego czasu: Rzekł Piłat do Jezusa: Tyś jest król Żydowski? Odpowiedział Jezus: Sam od siebie to mówisz, czyli ci inni powiedzieli o mnie? Odpowiedział Piłat: Azali ja jestem Żydem? Naród twój i Najwyżsi kapłani wydali mi ciebie; coś uczynił? Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje z tego świata było, wżdyby się bili słudzy moi, żebym nie był wydany Żydom, lecz teraz królestwo moje nie jest stąd. Rzekł mu tedy Piłat: Toś ty jest król? Odpowiedział Jezus: Ty mówisz, że ja jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, abym świadectwo dał prawdzie. Wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego.

W przypowieści o ziarnie gorczycznem zapowiada P. Jezus rozwój swojego królestwa na ziemi, którem jest Jego Kościół. Ze starych i nikłych początków według patrzenia ludzkiego, środkami, które wydały się Żydom zgorszeniem, Grekom głupstwem 1 Kor. 1, 23, przez ludzi prostych i nieuczonych głoszony, przybrał rozmiary olbrzymiego drzewa, „wybrał Bóg głupstwa świata (których świat za głupich uważa), aby zawstydzić mądrych, a mdłe świata

Bóg wybrał, aby zawstydził mocne". 1 Kor. 1, 27.; aby okazać, że to nie dzieło ludzkie, ale rąk Jego. Pod zbawiennym wpływem Kościoła, czerpiąc żywotne siły na żywot wieczny, i podstawy współżycia tak narodów, jak jednostek, mieszkają narody już 19 setek lat, i mieszkać będą do końca wieków i to w coraz większem przyroście, aż stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz. Jan 10, 16. Takie zapewnienie dał mu Zbawiciel i mimo wszelkich wysiłków piekła ostoi się i cel swój przeprowadzi, bo bramy piekielne go nie zwyciężą. Mat. 16, 18. Ale Kościół potężnieje w dziedzinie ducha i dobywa według potrzeb czasu ze swego skarbca duchowego coraz to nowe zasoby. Nie jest to nowe objawienie, lecz jak w nasieniu drzewa kryją się siły co do jego bytu, rodzaju i rozrostu, gdy tylko trafi na odpowiednie warunki, tak, ze spuścizny Jezusowej i apostołów przy pomocy Ducha św., Kościół czerpie potrzebne siły. I tak n. p., gdy ostygła miłość, rozpala ją nabożeństwem do Serca P. Jezusa, a za naszych czasów Pius X. rozpala ją przez częstą Komunję św., wprowadzając Boga miłości w serca.

Obecny Ojciec św. ustanawiając uroczystość Chrystusa-Króla przypominał światu, który i dziś, jak ongiś Żydzi woła: „nie chcemy, by ten królował nad nami", **że Jezus jest królem naszym a Jego Ewangelja prawem naszem.** Nie jest to tylko pragnienie Kościoła, by Chrystusa wprowadzić na tron świata, królowanie to należy Mu się z woli Ojca niebieskiego. Na wielu miejscach kart Pisma św. czy to w psalmach, czy u Proroków i w Nowym Zakonie zapowiedziany jest Jezus jako król, a pod władzę Jego poddane są narody. Muszą Go uznać i nieprzyjaciele Jego. „Rzekł Pan Panu memu (Chrystusowi) Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twe u podnóżka nóg twoich" — „Panuj pośród nieprzyjaciół twoich". Ps. 109, 1.

Uroczystość Chrystusa-Króla ma ożywić tę prawdę i po wieczne czasy przypominać ją światu, a zarazem zszeregować pod Jego berłem tych, którzy pragną Jego panowania i modlą się: **„przyjdź królestwo Twoje"** i dla niego pracują.

„Pan króluje: raduj się ziemio, weselcie się wyspów wiele". Ps. 96. Nic dziwnego, że króluje — mówi Skarga — czy to kiedy nie królował? (Kaz. na Wielk.) Skąd ta radość? Słowa te odnoszą się do Jezusa, mimo iż Go zabili, On króluje. Oto sprzymierzyńcy piekła, niewierni słudzy, Syna Boga zabili (Mat. 21, 39), chcąc zabrać dziedzictwo Jego. Na nic się zdały ich plany szatańskie: „Pan króluje z drzewa". Skarga za Justynem męczennikiem mówi (Dialog. cum Tryph), że żydzi „to słowo: z drzewa, wyskrobali", bo świadczyło przeciw nim. Ani Jego śmierć z ich ręki, bo na drzewie krzyża zaczęło się Jego królowanie, ani wymazanie tego słowa królestwu Jezusa nie przeszkodziło, tylko oni ku swej zgubie z tego królestwa zostali wyrzuceni. Oto wieczna taktyka (sposób postępowania) wrogów Boga: Zabijać i fałszem wojować. Nic dziwnego, są przecie pomocnikami szatana który jest ojcem kłamstwa. Kto idzie drogą prawdy musi do Boga przyjść.

A dziś do czego zdążają ich wysiłki i nie żałują ni czasu, ni trudu ni pieniędzy? Usiłując wymazać Jezusa i Ewangelję ze serca ludzkiego, rozdmuchując jego pychę, chciwość i zmysłowość na wszelki sposób, a wyszydzają i obrzydzają święte i pełne mądrości Bożej przepisy Ewangelji. Radziby wyrzucić zasady Jezusowe z rodziny, nienawiść i kainowe zbrodnie zaszczepić, szkole dać etykę świecka, która bez sankcji Bożej (kara i nagroda) za lada podmuchem się załamie, państwo oprzeć na pogańskich podstawach i tak ludzkość zupełnie od Boga odwrócić. Odpowiedzią na to musi być: **Niech żyje Chrystus-Król!** Okrzyk ten obiega dziś cały chrześcijański świat i ma już swoich męczenników. Oto meksykańscy męczennicy zanieśli go w bramy nieba.

Królowanie swoje oparł Jezus na swych wyznawcach. Oni mają stać na straży Jego królestwa i rozszerzyć go na krańce ziemi, a tak zebrać sobie zasługi na żywot wieczny. Dobroć to Boża, iż się nami posługuje, a nasze szczęście. Podzięką niech będzie czyn. Ale ten czyn musi być zorganizowany, bo wrogowie uderzają masą. **(Akcja Katolicka).** „Nie wyście mnie wybrali, lecz Ja was wybrałem...". Jan 15, 16. „Czyli mniemasz, abym nie mógł prosić Ojca mego: a stawiłby mi teraz więcej niż dwanaście hufców aniołów? Mat. 26, 53. I mógłby się Jezus nimi posłużyć, jak posłuży się w ostatni dzień. Mat. 24, 31. Ale gdzie cząstka nasza? **X. St. M.**

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

29	października	niedziela urocz.	**Chrystusa-Króla**
30	„	poniedź.	Alfonsa Rodr.
31	„	wtorek	Wolfganga b., wigilja Wszystkich Świętych **(post ścisły)**
1	listopada	środa	**Wszystkich Świętych**
2	„	czwartek	Dzień zaduszny
3	„	piątek	Huberta b.
4	„	sobota	Karola Boromeusza

Co to jest — „pogaństwo nowoczesne“?

Często mówi się o niem i pisze na szpaltach pism katolickich, lecz rzadko kiedy określa się ten wyraz prosto i w ogólności. Niejeden z czytelników myśli, że „pogaństwem nowoczesnem“ nazywamy kinematograf, tańce, sport i t. p.

Otóż, ani widowiska, ani rozrywki, ani sport nie stanowią bynajmniej istoty pogaństwa. Radość życia jest prawem natury i osłodą ziemskiej wędrówki człowieka, której to osłody Kościół ani zabrania, ani potępia. Apostoł Paweł mówi: **„Wszystko mi się godzi, ale nie wszystko pożyteczne. Wszystko mi się godzi, ale ja się w moc niczemu nie poddam“.** (I. Kor. VI. 12.). A myśliciel chrześcijański ks. Raoul Plus T. J. zaznacza, że wszystkie rozrywki godziwe są dozwolone, i każda z nich, wzięta z osobna, nic złego nie przedstawia, **wszystkie zaś razem** zasłaniają sobą Boga.

Człowiek, który od czasu do czasu uczęszcza na zabawy, przyjmuje znajomych, zajmuje się sportem, nie czyni nic złego; lecz, jeżeli czyni z tych błahostek cel życia i oddaje się im z zapałem, nie posiada więcej w swojem sercu przybytku, do którego Chrystus mógłby zawitać. Wszystkie te rzeczy, napozór tak małe, niewinne i nieszkodliwe, stwarzają przed oczami jego mgłę nieprzeniknioną i podnoszą w duszy hałas, za którym nie słychać słowa Bożego. Jeżeli ktokolwiek z nas posiada przyjaciela, którego kocha i ceni ponad wszystko, czy nie odmówi raczej przyjęcia znajomym gadułom, by nacieszyć się intymną rozmową sam na sam z tym jedynym przyjacielem? A my tak często odmawiamy Bogu krótkiego posłuchania, by oddawać się rozrywkom i nadstawiać uszy na lada głupstwo uliczne.

Pogaństwo nowoczesne, jako podstawa, na której jest zbudowanym świat dzisiejszy, polega na przekonaniu, że życie jest tylko przyjemnością, którą wolno porzucić wedle kaprysu, skoro zaczyna przemieniać się w gorycz. Poganin starożytny wyobrażał sobie Bóstwo na podobieństwo człowieka, nadawał Mu namiętności ludzkie, lecz wielbił i uznawał Jego wolę. Poganin dzisiejszy, w ścisłem znaczeniu, jest nie poganinem, tylko — „ateuszem praktycznym“, t j. człowiekiem, który w teorji uznaje, że Bóg jest, a w praktyce żyje tak, jakby Boga nie było. Dowodzi on własnem postępowaniem, że dla niego, w jego duszy — Bóg umarł, a wola Stwórcy stała się dlań pustym dźwiękiem. Na upomnienia Kościoła odpowiada wykrętnie: — poco słuchać sług, jeżeli będę mówił z samym panem? Znana sztuczka! Jestto wybieg chytrego a głupiego parobka, który boi się ekonoma i myśli, że sam pan jest zbyt dobrodusznym i naiwnym, by poznać się na jego przebiegłości.

Pogaństwo nowoczesne nie walczy z Kościołem otwarcie, jak to czyniło starożytne, lecz podnosi hałas i zgiełk, by zagłuszyć słowa Ewangelji. Roztacza ono reklamy świetlne, rozprasza uwagę na ulicach, w kinach, kabaretach i na stadjonach. Chce ono wmówić w człowieka, że jest on tylko zwierzęciem i w życiu zwierzęcem odzyska swe szczęście; że los i zadanie nasze polega na nieubłaganej walce o byt, z której znajdują zadowolenie tylko silni fizycznie, brutalni, głusi na głos sumienia i na łzy pokonanych braci. A ponieważ w każdym człowieku dusza nieśmiertelna oburza się przeciw zbydlęceniu, świat pogański usiłuje z początku odurzyć i ogłupić ją, by stopniowo doprowadzić do upadku.

„A to wiedzcie, że gdyby wiedział gospodarz, której godziny złodziej ma przyjść, czuwałby wżdy, a nie dopuściłby podkopać domu swego“. (Mat. XXIV 43.).

Czuwanie ciągłe musi być naszą taktyką i obowiązkiem.

Czuwać należy nietylko tam, gdzie jest zło oczywiste, lecz również tam, gdzie jest pokusa i okazja do zła. Znamy niedawny wypadek zabójstwa w restauracji dancingowej (w Warszawie). Zabójca, idąc do lokalu, nie miał zamiaru zbrodni, tylko pragnął rozrywki. Wolno mu było tam wejść, wolno było pić wino i tańczyć. Ale wszystko, wzięte razem, t. j. pobyt w miejscu, gdzie zdarzają się rzeczy niemoralne, wino i tańce rozpasane, podnieciło jego zmysłowość i zagłuszyło głos sumienia.

Musimy więc, głośno wyznawać zasadę, że życie nie jest fox-trott'em, tylko twardym obowiązkiem, że żadne względy na kwestje przyjemnościowe jednostek nie zachwieją naszego ideału zdrowej rodziny chrześcijańskiej i społeczeństwa katolickiego.

Czuwajmy, a „nie dopuścimy podkopać domu swego“.

S. Radziwanowski.

Święci uczą.

SS. Chryzantyn i Darja, męczennicy (25 października).

Najnowsza obserwacja życia współczesnego prowadzona przez uczonych stwierdza, że nowe nasze pokolenie ogarnia fala lenistwa umysłu i woli.

Raczej mniej wiedzieć — niż się wysilić.

Dziś mało kto chce przeczytać książkę — chce, by mu ją opowiedzieć i to krótko! Chętniej słucha lekkiej muzyki tanecznej, niż poważnej opery. Woli kino, bo tam nie musi myśleć jak również woli patrzeć bezmyślnie na Sukiennice, niż wejść do muzeum.

Obawa przed najmniejszym trudem.

Odmówić sobie jakiejś przyjemności niedozwolonej, umartwić zmysły, odprawić pokutę lub złożyć ze siebie najmniejszą ofiarę na rzecz wiary to przechodzi dzisiaj siły przeciętnego katolika.

Tak jest dziś — jak było dawniej?
Życie SS. Chryzantyna i Darji.

W drugim wieku po Chr. syn bogatego urzędnika rzymskiego, Chryzantyn zostaje potajemnie chrześcijaninem. Ojciec sprzeciwia się temu i nasyła synowi nierządnice, by go odciągły. Odchodzą one jednak pokonane przez świętego młodzieńca. Wtedy ojciec posyła synowi dziewicę, piękną i urodziwą nadzwyczajnie. Jej zadaniem rozkochać w sobie Chryzantyna, a następnie poślubić, ale w religji pogańskiej.

Walka z namiętnością ludzką.

Urodziwa i kusząco ubrana Darja staje przed niewinnym młodzieńcem. Zrozumiał o co chodzi.

Skupia wszystkie swoje siły, jak niegdyś Józef egipski powtarza: jakżebym mógł zgrzeszyć w obecności mego Boga? Pokrzepiony modlitwą podziwia w urodzie Darji Twórcę tej piękności, uspokaja zmysły swoje, zapomina o urodzie ciała dziewczyny, myśli o jej duszy. Opowiadaniem i wyjaśnieniem zasad wiary chrześcijańskiej powoli sprowadza Darję na drogę wiary; poczem Darja przyjmuje sakrament małżeństwa i razem z Chryzantynem wybiera się na pogańską prowincję, gdzie jako misjonarze oboje pracują nad pozyskaniem dusz Bogu, sami zachowując dziewicze małżeństwo.

Męczeństwo.

W nagrodę za tak ofiarne życie, za tak wielkie zaparcie siebie, za tak prawdziwe katolickie czynne i mądre życie, zostają żywcem zagrzebani w grobie na via Salarja w Rzymie. Do dziś dnia spoczywają tam te dwa dzielne serca tak bardzo się miłujące w Chrystusie — te dwie anielskie dusze pełne zapału dla sprawy Chrystusowej — tych dwoje niezapomnianch w Kościele Chrystusowym bohaterów w walce o ideę Boga — Człowieka ludziom przekazaną!

W dwieście lat później.

Papież Damazy, gdy już Kościołowi wolno było wyjść z katakumb, udał się do odkrytej krypty zawierającej relikwje SS. Męczenników. Lecz o dziwo: oprócz relikwij świętej pary Męczenników znaleziono przy krypcie także ciała inne (i naczynia święte służące do odprawiania Najśw. Ofiary). Tak — to grupa chrześcijan, których w rocznicę śmierci Świętych udała się do krypty ich i tu przychwycona przez pogan zamurowana została żywcem. Papież Damazy opatrzył monumentalnym napisem ową kryptę, do której dziś prowadzi wąskie tylko przejście, by dać możność pielgrzymom rzucić okiem na święte to miejsce i rozważyć, że siła i moc drzemiąca w człowieku łącznie z mocą Bożą tak wielkich dokonać może cudów!

Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia
(Św. Paweł).

A więc nie osłabienie organizmu, nie jakieś nerwy, lecz małoduszność, lenistwo, obłudne wymówki na kryzys i wojnę! Trzeba chcieć, a chcieć i nie móc to hańba i wstyd! Jest czas na dancingi, jest dobra wola wyjazdów w nieznane, ochota na całogodzinne ogłupiające mecze, jest wytrwałość do bridża, lecz na pracę dla duszy, dla umysłu, dla wyrobienia woli brak czasu i chęci!

Okłamywać się nie wolno! Trzaby dziś wołać bez końca: Chcę i mogę! Tak chce Bóg, więc i ja tak chcę!

Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia!

ROZWAŻANIA.

Dziś on, a jutro?

Ot, umarł.

Ulica drga turkotem pojazdów, okrzykami woźniców, rozgwarem rozmów, tysiącznemi odgłosami stąpań przechodniów, przeciągłem graniem sygnałów samochodowych, hukiem tramwajów, niemiłym zgrzytem kół na skrętach szyn...

Umarł.

Na ulicy tętni życie, płynie szeroką rzeką, rozlewa się po placach, wpływa do kamienic, mieszkań... Nagle staje przed białym plakatem z czarną obwódką, obok bramy numer x, przy ulicy y...

W tej kamienicy zmarł.

Zbliża się zmierzch. Błyskają światła. Zrazu pojedynczo, jakby nieśmiało, blade, bo jeszcze słońce nie zaszło; później grupami, aż utworzą potężne szpalery i wytrysną napisami reklam: „żarówki, restauracja, czekolada, teatr, delikatesy, kino, dancing, kabaret...“ I znów życie wędruje przez ulice, ale inaczej, niż za dnia: ci ludzie spieszą się, lecz nie do pracy, do obowiązku. Oni idą się bawić. Jak ćmy do światła, ciągną szerokiemi wstęgami ulic tam, gdzie najjaśniejsze, najbardziej krzyczące reklamy. Ciągną tam, gdzie przeświecają przez firanki dużych okien żyrandole sali balowej, gdzie jaskrawy napis „dancing“, „teatr rewjowy“, „kino“, „kabaret“. Spieszą w gorączce i podnieceniu, by użyć grzesznej, a wątpliwej rozkoszy, by usłyszeć plugawe słowa kabaretowej piosenki.

A na bramie kamienicy x, przy ulicy y, wisi plakat...

Umarł.

Dziś on, a jutro jeden z tych, którzy dzisiaj oczekują chciwie brudnej podniety ze sceny kabaretu lub kina...

I wywieszą mu tak samo plakat: „Świętej pamięci...“ i postawią krzyż — ludzie. Tak. Tylko, jakie słowa wypowie doń Pań Bóg, który nakazał: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“; „Nie cudzołóż“; „Nie mów fałszywego świadectwa...“ i „Nie pożądaj...“?

Tak, tamten umarł.

Ale to tylko „tamten“. Życie płynie dalej przez ulice szeroką rzeką: oni wszyscy młodzi, jeszcze nie umrą, muszą użyć młodych lat, mają czas się ustatkować; Pan Bóg nie potrzebuje przecież niczego od człowieka; wystarczy, jak się do Niego zwrócą w starości lub nawet na kilka godzin przed śmiercią... Są wprawdzie katolikami, ale przecież „życie, — a zwłaszcza młodość — ma swoje prawa...“ — powiadają.

Tak! Życie, — a specjalnie młodość — ma prawa, ale nie „swoje“, tylko te, które nadał Pan Bóg — niezmienne i niewzruszone, obejmujące wszystko i wszystkich: dziesięć przykazań.

„Powoli zbliża się gniew Boży, lecz sprawiedliwość Jego miażdży najtwardsze i najzawziętsze...“

Umarł. A oni żyją. Ale pięknie powiedział jeden z myślicieli: „Gdy się ktoś wyprowadza, stara się dużo wcześniej o nowe mieszkanie. Czy zapewniłeś już sobie twoje mieszkanie w Niebiesiech?“

Czuwajmy, albowiem nie wiemy dnia ani godziny!

Tadeusz Hoszowski.



Na dzień 3. XI. Kilim Skoczylasa: „Św. Hubert“.

Obchód święta Chrystusa-Króla w Krakowie.

28 paźdz. Godz. 6 wieczorem: w katedrze na Wawelu wspólna adoracja Najśw. Sakramentu dla pań. Nabożeństwo odprawi Najprzew. X. Biskup-Sufragan. Naukę adoracyjną wygłosi ks. kan. Van Roy. Chóry mieszane pod kier. ks. dyr. W. Wargowskiego.

Godź. 6 wiecz. w kościele św. Anny wspólna adoracja Najśw. Sakramentu dla panów. Nabożeństwo odprawi Najprzew. Xiążę Metropolita. Naukę adoracyjną wygłosi ks. dr. Marjan Michalski. Chór sem. duch. diec. częstochowskiej. — Po adoracji około godz. 7-mej wieczór z kościoła św. Anny ruszy religijny pochód samych mężczyzn do katedry dla uczczenia 1900-lecmia Męki Chrystusowej. W katedrze nastąpią śpiewy religijne, odczytanie Męki Chrystusowej z Ewangelji, wreszcie ucałowanie relikwij Krzyża św.

29 paźdz., niedziela. Godz. 8 rano w kościele św. Piotra i Pawła (ul. Grodzka) Msza św. dla mężczyzn i niewiast wspólna, Komunja św. i kazanie. Nabożeństwo odprawi Xiążę Metropolita.

Godź. 12 w południe, w wielkiej sali Domu Katolickiego uroczysta akademja. Przemówienia wygłoszą: dr. Marjan Heitzman docent Uniw. Jag. i prezes Kazimierz Kalinowski. Chór Towarzystwa Oratoryjnego pod kier. O. Fabjana Madury. Wstęp wolny. Organizacje wystąpią obowiązkowo ze sztandarami.

Uwaga: Sposobność do wyspowiadania się w sobotę 28. X. od godz. 3 popoł. we wszystkich kościołach. — Rada Dek. A. K. uprasza wszystkich katolickich mężczyzn tak zorganizowanych jak niezorganizowanych o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w adoracji i pochodzie.

UWAGA: Nabożeństwo adoracyjne z Wawelu (**sobota 28 X. godz. 18**) będzie transmitowane przez **radjo.**

Święto Akcji Katolickiej a sprawy robotnicze.

Dobrą będzie rzeczą, w dniu Święta Akcji Katolickiej, której hasłem jest „odnowić wszystko w Chrystusie Panu“ zdać sobie sprawę, bardzo zresztą pobieżnie, z osiągniętych przez nią wyników w sprawach robotniczych.

Są to dziś kwestje, które wybijają się na czoło spraw dręczących umysły ludzi szukających rozwiązania dzisiejszego chaosu. Dla pracujących w Akcji Katolickiej dwie rzeczy wydają się być pewnemi, a to: że dzisiejszy kryzys nie jest żadną niespodzianką dla Kościoła katolickiego, bo całą jego grozę i dalszy rozwój nakreślił i przewidział Ojciec Święty, wielki Leon XIII w sławnej już dziś encyklice „Rerum Novarum“, a podrugie pewnem się wydaje również, że czas pracuje w sprawach społecznych na korzyść nauki katolickiej, w oczach której zdają się pomału ale pewnie rozpływać ułudne, ale jak dotychczas, pozornie ogromne i niezniszczalne potęgi kapitalizmu, socjalizmu czy komunizmu.

Ciekawą do zaobserwowania rzeczą jest fakt, że tak organizacja kapitalizmu, jak i organizacje warstw robotniczych w socjaliźmie i komuniźmie doznają, na skutek dzisiejszego kryzysu, jakgdyby rozsadzenia od wewnątrz. Widoczne to jest na kapitaliźmie, który nie tylko nie widzi jakich szukać środków, by utrzymać jako tako przy życiu tego, na którym spekulował i dorabiał się t. j. robotnika, ale sam zagrożony jest w swem własnem trwaniu i istnieniu i szuka najrozmaitszych środków ratowniczych w kartelach, międzynarodowych porozumieniach, w wielkich finansowych machinacjach i t. p.

Ale nie zdają się być dalekimi od prawdy ci, którzy twierdzą, że takie konwulsyjne wstrzyknięcia jeszcze przyśpieszają jego niezbyt chwalebny koniec. Ale i ludzie pracy, należący według dzisiaj utartego wyrażenia, do klasy robotniczej, wcale nie wygrywają na kryzysie swego przymusowego współtowarzysza, kapitału. Rzecz zrozumiała, że nie mówię tu o materjalnych zyskach, bo to nie możliwe — ale nawet ideowych brak. Socjalizm we wszystkich już prawie państwach Europy dzierżył ster rządu w rękach. Egzamin wypadł bardzo blado. Doktrynerstwo okazało się wielce szkodliwe. Z ciężkich spraw gospodarczych socjalizm nie znalazł żadnego wyjścia, w wielu wypadkach pogłębił kryzys. Nawet w sprawach robotniczych nie wiele się posunął naprzód. Okazał się zaślepionym, jednostronnym nie tyle przeżytym, ile wogóle nie na wysokości zadania. Komunizm, jako najskrajniejszy wyraz przeobrażeń społecznych rozgrywa w oczach naszych swoją partję.

Czy dobiega ona swego końca, to jeszcze niewiadomo, zresztą narazie mniejsza o to. Ważniejsze to skonstatowanie bezstronne tego faktu, że bolszewizm dla proletarjatu jest upokarzającym dowodem swych fałszywych założeń. W kraju o rządach formalnie robotniczych, robotnik rosyjski w stosunku do zachodniego jest naprawdę niewolnikiem. I choćby się na usprawiedliwienie tego mówiło o wielkich trudnościach gospodarczych bolszewizmu i powoływało na podobną sytuację gdzieindziej — to będą tylko dalszym dowodem słabości całego systemu. Tych kilka myśli nasuwa widoczny wniosek, że skoro tak kapitał jak i praca nie mogą wyjść z tej matni, to pominąwszy komplikację wypadków i istotną trudność rozwiązania, muszą u samej podstawy leżeć przyczyny głębsze, nieuznawane przez obie wrogie strony. Tą głęboką przyczyną — trudno w to napozór uwierzyć — to fałszywy pogląd na życie człowieka wyrażający się w idei walki klasowej — zamiast harmonijnej współpracy — a po drugie, zaślepiony wprost egoizm, wyzuty z wszelkich uczuć miłości bliźniego.

Naprzeciw tych dwóch przeciwników Kapitału i Pracy z ich rozkładowemi dla nich samych zasadami, katolicyzm, wyrażający się przez usta papieży, występuje, zamiast z jakimiś nadzwyczajnemi środkami, według pojęć dzisiejszych, z przypomnieniem kardynalnej, bo Ewangelicznej zasady „To wam przykazuję, abyście się społem miłowali“ — zasada, która jeśli przemyślana nie tylko w umysłach, ale i w sercach i praktykowana w życiu, może przywrócić zupełnie zdrowie choremu organizmowi ludzkości, i to pod każdym względem.

Słowa te uzupełnia Kościół poleceniem przebudowy organizmu społeczno-gospodarczego na podstawach współpracy stanów, przywodząc przed oczy świata korporacyjny ustrój społeczeństwa średniowiecznego, jak wiadomo zbudowanego w myśl wskazówek Kościoła.

Hasła takiej przebudowy rzucone przez sterników Kościoła katolickiego, wzbudziły na całym świecie, u ludzi niezaślepionych egoizmem i nienawiścią, szczery podziw.

Niektóre kraje jak Włochy, Niemcy, Austrja wprowadziły lub wprowadzają ustrój korporacyjny w swych społeczeństwach. Coraz więcej na Zachodzie powstaje robotniczych syndykatów chrześcijańskich.

I u nas, mimo ciężkich warunków, Akcja Kat. czuje się na siłach, by przygotować teren do takiego układu sił społecznych i życia gospodarczego, iżby wszystkie stany społeczeństwa mogły w zgodzie i miłości wzajemnej szukać osiągnięcia doczesnych celów, przyczem musi przedewszystkiem kłaść zasadniczy nacisk na moralne odrodzenie grup społecznych. **J. S.**

Chłopskie procesy.

Dotychczas znaliśmy nieszczęsną plagę procesów chłopów między sobą, w ostatnich zaś tygodniach szpalty pism przepełnione są potopem sprawozdań z różnych procesów przeciw — chłopom. Są to **karne** procesy. Coprawda znaliśmy i takie, ale bywały o jarmarczne i weselne bitki, spowodowane zalewaniem łbów „czystą“ i innemi „gorącemi“ napojami.

Obecne procesy różnią się od tamtych tem, że są pociągnięciem do odpowiedzialności **za masówki i czynne występy przeciw organom władz skarbowych i policji.** Chodzi o poważne zaburzenia, w których są ranni i zabici po obu stronach, o których zagranica trąbiła, jakby o — rewolucji w Polsce.

Specjalny charakter niektórych zaburzeń to antyżydowskie nastawienie wzburzonych tłumów.

Sądy wydają wyroki, ale przytem zastanawiają się **nad przyczynami zaburzeń.** Obrońcy widzą je w nienormalnych naszych stosunkach ustroju społecznego i gospodarczego (kryzys), prokurator widzi w nich często wynik działalności i agitacji — Narodowej Demokracji lub Stronnictwa Ludowego.

Trudno zaiste zdobyć się na całkiem przedmiotowe stanowisko; trzebaby być na całym procesie, ale zdaje się, że i on nie dałby pełnego obrazu. Poeta niemiecki powiedział, że kto chce poetę zrozumieć, ten musi wejść w — dziedzinę poety. Podobno i tu tego samego trzeba. Przed kratkami sądowemi widzimy tylko ułamki życia i to najczęściej nie te — najistotniejsze. Przed oczyma sędziów przesuwają się tylko nieliczne obrazy i to często nieświadomie lub umyślnie fałszowane. Stąd utrudniony wyrok.

Zastanówmy się nieco. — Wśród oskarżonych, a nawet zabitych przesuwają się jednostki z różnych stronnictw; są tam nietylko endecy czy ludowcy, **ale i — strzelcy!** To już coś mówi! Ale przyjmijmy, że słuszność ma prokurator, nie obrońca.

Historja wszelkich zaburzeń zawsze potwierdza fakt, że podłożem ich to **ogólne niezadowolenie z istniejącego porządku,** najczęściej **ogólna-nędza.** — Gdzie nagromadziło się dużo materjału palnego, tam łatwo o pożar, a wśród prochu iskierka wywołuje groźny wybuch. Ale czy agitacja może wszystko?

Wszak **po wojnie światowej,** która nas najokrutniej dotknęła, lud polski okazał tyle hartu, **że nie uległ demagogom** i robotnik **nie posłuchał podszeptów rewolucji.** Może dlatego, żeśmy się wyzwalali, żeśmy spodziewali się lepszego życia w pokoju.

Co więcej! Niechby ktoś chciał zachwalać np. komunizm na naszem pograniczu bolszewickiem. Wszelka agitacja jest tam niemożliwa, bo ludność tamtejsza wie takie rzeczy, które jej obrzydzają komunizm ze szczętem. Choćby tylko 10, ba, 100 część tego, co się dzieje za kordonem i co widzą często, było prawdą jużby było dość, aby uniemożliwić wszelką komunistyczną agitację. Nietrzeba ani więzić agitatorów, bo żaden agitator tam nie przyjdzie.

Zatem agitacja to jeszcze nie wszystko.

A zatem czy przypadkiem i wywody obrony nie mają wiele słuszności? **W nędzy i rozpaczy** należy szukać głównego podłoża wszelkich zaburzeń.

Nędza i rozpacz to najgorszy doradca.

O nędzy wsi szkoda mówić, zbyt dobrze rzecz znana. Jednak z nędzą zżyliśmy się, — przysłowiowa **„nędza Galicji“** była znana i przed wojną.

Ale rozpacz? To niechrześcijańskie uczucie dostaje się tam, gdzie **chrześcijańskie uczucia zostają podcięte,** gdzie — nie widać **nadziei.** Niestety, pod tym względem nagrzeszyliśmy wiele.

Odchrześcijanienie życia, propagowanego zwłaszcza przez **złą prasę,** to jedna strona zagadnienia; żeruje ono na nędzy, podsuwając różne chwilowe łatwizny życiowe, które jeszcze bardziej obciążają na przyszłość i na długo!

Ale drugiem zagadnieniem to brak nadziei, aby **o własnych siłach** można było coś wskórać. **Połknięcie samorządu przez państwo, głoszenie, że tylko jedni budowali i budują Polskę, a nie wszyscy,** to najniebezpieczniejsze zjawiska, bo wtedy niezaspokojone apetyty **wszystkiego** spodziewają się **od tego kogo innego, a nie od siebie** najpierw i niezadowolenie kierują pod adresem władz rządzących, nie chcąc słyszeć żadnych tłumaczeń i wyjaśnień, bo **czując swą bezsilność, a nie widząc poprawy w stosunkach społeczno-gospodarczych, rzucają się w objęcia rozpaczy** i — zaburzeń.

A jeszcze coś o tej agitacji! Spotykamy zjawiska takie, że niejednokrotnie pisma, **mające poparcie władz, same szermują różnemi niebezpiecznemi hasłami.**

Nieraz pisał „Dzwon“ o podobnych wypadkach, a ostatnio podały pisma, że „Wiadomości Literackie“, otrzymujące zasiłek od rządu, znane skądinąd smutnie z **programu odchrześcijanienia życia,** w związku z omawianiem „procesu brzeskiego“ pozwoliły sobie na takie zdanie p. Słonimskiego:

...„Musimy również walczyć o to, aby rewolucja komunistyczna, która może wstrząsnąć światem, była u nas jaknajmniej krwawa i jaknajmniej dewastacyjna. To też jest praca dla przyszłości. **Praca jakże zaniedbana“.**

Co to ma znaczyć?

A jeżeli to spotykamy na łamach pism prorządowych i popieranych, cóż dziwnego, że komuś **może się przewrócić w głowie i posuwa się do aktów-rozpaczy,** jakiemi były ostatnie zaburzenia?

Zatem **nie należy ryczałtowo oskarżać** tych, czy owych, o wywoływanie zaburzeń. Nikt nie będzie bronić rewolucjonistów i demagogów np. komunistycznych, którzy — jak stwierdzono i ze strony urzędowej przez Pata i z opowiadań prywatnych — odegrali swą rolę w zaburzeniach, ale trzeba oprzeć rządy państwa także na zdrowych, choćby i opozycyjnych stronnictwach, bo tylko **wspólny wysiłek** może pokonać **nędzę i złe instynkty,** drzemiące w każdym człowieku.

Dr. Eug. Jelonek.

HYMN

na Święto Chrystusa-Króla.
(na melod. Sprawco światło słonecznego)

I.
Ciebie Chryste Księciem wieków
Królem Ciebie ludów zwiemy
Sędzią umysłów, serc naszych
Jedynym Cię wyznajemy.

II.
Tłum niegdyś bezbożny wołał:
Nie chcemy, by Ten panował,
My zaś Ciebie Królem naszym
Głosimy po wieczne czasy.

III.
O Książe pokoju — Chryste
Umysły poskrom wieczyście;
I swą miłością, zbłąkanych,
Do jednej zgromadź owczarni.

IV.
Jezu Tobie niechaj chwała
Dzierżącemu berło świata
Z Ojcem i najświętszym Duchem
Na wiek wieków nieustawa.


Misjonarze opiekują się trędowatymi w Afryce.

W karykaturze i w rzeczywistości.

Humorystyczna karykatura stosunków w Stanach Zjedn. przedstawia arkę, w której zgromadzono wszystkie dzikie zwierzęta, przyczem dla żyraf trzeba było w powale arki wybić otwory, ale przez wąską bramę w żaden sposób nie można wpakować słonia, na którym napis: „Ciężki przemysł", a drugi słoń z napisem: „Finanse" ucieka galopem mimo wysiłków malutkiego człowieczka w mundurze, z czego śmieją się zebrane w arce lwy i tygrysy.

W istocie udało się prezydentowi Rooseveltowi wprzągnąć w **„zarząd odbudowy narodowej"** wiele przedsiębiorstw i organizacyj, których kierownicy noszą **specjalną oznakę** — jak u nas po dobrowolnej pożyczce narodowej — atoli dotychczas nie udało się mu opanować ciężkiego przemysłu (n. p. **Ford nie przyjął kodeksu pracy** i — prezydent na to się zgodził).

Bankierzy amerykańscy naodgrażali się prez. Rooseveltowi na dorocznym kongresie, kiedy zaś zgłosił się do głosu gen. Johnson, obecny dyktator finansowo-gospodarczy Stanów Zjedn., chociaż nie był na kongres zaproszony, nikt nie ośmielał się otwarcie stawić oporu jego rezolucjom i w rezultacie gen. Johnson zmusił bankierów do przyjęcia swych propozycyj.

Prezydent rozważa też nowy plan gen. Johnsona, **dyktatora gospodarczego**, który proponuje kontrolę rządu nad wszystkiemi działami przemysłu ameryk. przy pomocy specjalnych komisarzy rządowych. Pomysł nieco ryzykowny, gdyż **biurokracja jest zawsze niebezpieczna** i nie wszystko da się wykonać **na — rozkaz.** Ale zasługuje na uwagę myśl przewodnia projektu, aby przez kontrolę państwa nie pozwolić na **wybryki finansjery i wielkich przemysłowców** nie liczących się z dobrem pracujących mas i konsumentów. — Wyraźnie to podkreślają n. p. **encykliki papieży Leona XIII i Piusa XI**, w średniowieczu też istniała nad produkcją **kontrola społeczeństwa.** Po szaleństwach wolnej konkurencji najwyższy czas powrócić do opieki nad robotnikiem, nad biedniejszym i słabszym. Nie jednostki mają się nadmiernie bogacić, ale ogół ma czerpać z dóbr doczesnych, ile mu potrzeba.

Finansjera atakuje dolara, obniżając jego wartość; jej dziełem jest też **ucieczka złota** ze Stanów Zjedn. To też prezydent ma ciężki orzech do zgryzienia, ale sympatje wszystkich, choć trochę idealniej patrzących, muszą mu towarzyszyć **w walce ze zmaterjalizowanymi i bezwzględnymi przedstawicielami świata przemysłu i finansów.**

Niektórzy już przewidują załamanie się akcji Roosevelta, porównując ją z innym, gigantycznym eksperymentem, który właśnie obecnie skończył się fiaskiem, t. j. **z prohibicją** (bezwzględnym zakazem wyrabiania i używania alkoholu). Porównanie to o tyle może być trafne, że w tem zmaganiu się **zamało uwzględnia się pobudek i wskazówek moralnych i — religijnych.** W dodatku niepokojące jest to, że podobno **doradcą** Roosevelta jest **finansista — żyd Baruch**; wiadomo, że żydzi są dobrymi i b. dobrymi finansistami, ale **dla siebie i własnych pożytków.**

Dzieje Stanów znają jednak inny **udały a niesłychanie trudny eksperyment**, jakim było wyzwolenie murzynów, **zniesienie niewolnictwa!** — Prawda jednak i to, że dla zwalczenia tego trzeba było aż prowadzić wojnę, a i nieugięty rzecznik praw ludzkich dla murzynów, **prezydent Linkoln** przepłacił swą ideę — **śmiercią z ręki fanatyka.**

Dla idei trzeba — pocierpieć!

Dział rolniczy.

Jak pomóc rolnictwu.

Położenie rolnictwa w istniejących stosunkach jest bardzo ciężkie, niemal katastrofalne. Pogarszające się jeszcze warunki bytu rolników stwarzają sytuację nie do pozazdroszczenia i widoczny jest kres wytrzymałości gospodarstw staczających się na dno ruiny. Dziś już nawet nie słychać narzekań i biadania na wsi, tak dotychczas głośno odzywającego się czy to w prasie czy wreszcie w rozmowach między rolnikami. Odnosi się wrażenie, że rolnicy w chorobie gospodarczej popadli w stan odrętwienia i zaniemówili w rezultacie trudności materjalnych. I nic dziwnego, przecież wynurzenia z boleści na nic się nie zdały i pozostały bez skutku. Do pewnego czasu, w początkowym rozwoju kryzysu, dużo było krzyku i huku, teraz jednak wydaje się, jakby rolnicy pogodzili się z wytworzonym stanem rzeczy. W rzeczywistości wieś obecnie tłumi w sobie gorycz i znosi z zaparciem się wszelkie dolegliwości, czekając co będzie dalej.

Rolnicy niejako przyzwyczaili się już do panujących stosunków i wnet stan ten byłby znieczuleniem nerwów, gdyby nie drażniące zobowiązania finansowe, które przypominały się w postaci upomnień, nakazów płatniczych, zajęć, egzekucji i licytacji.

Dotychczas ulgi w tym kierunku czynione okazały się niewystarczające, znikoma ilość rolników korzysta z ustaw ratowniczych, a głośno reklamowany Bank Akceptacyjny, który ma za zadanie załatwić sprawę długów w instytucjach kredytowych, narazie jeszcze nic nie załatwił. Zaległości podatkowe dalej wiszą i straszą rolników. Mało widoczna zniżka cen artykułów fabrycznych nikomu nic nie pomogła, ale rozgłosu nabrała. Niskie kształtowanie się cen ziemiopłodów i produktów hodowlanych dalej się utrzymało, a nawet pogłębiło. Jeżeli bowiem porównamy ze sobą ceny artykułów rolnych płacone w sierpniu 1932 r. z cenami tego samego miesiąca 1933 r., to okaże się, że pszenica potaniała o 9 i pół procent, żyto o 12,13 proc., jęczmień o 17 proc., owies o 24,72 proc., gryka o blisko 11 proc., ziemniaki o 4,65 proc., trzoda chlewna o 2,22 proc., mleko o 16,66 proc., jaja o 16,66 proc.

Usiłowania zatem nad ulżeniem położenia rolnictwa spełzły na niczem, nie doprowadzono bowiem produkcji rolnej do stanu opłacalności i wypłacalności gospodarstw rolnych. Wydane dotąd ustawy i rozporządzenia nie potrafiły naprawić sytuacji rolnictwa. Wszystkie uchwały konferencyj rolniczych nie wykonane w całości, pozostały tylko pobożnem życzeniem.

Dziś już nie pozostaje nic innego, jak tylko wprowadzić radykalne posunięcia: 1) w akcji wydatnej obniżki cen artykułów przemysłu skartelizowanego i doprowadzenia ich do poziomu cen produktów pozostawionych wolnej konkurencji (doskonały przykład — cement), 2) znaczne obniżenie cen artykułów monopolowych, 3) obniżenie opłat, świadczeń publicznych, 4) szybka zmiana ordynacji podatkowej, 5) podwyższenie cen produktów rolnych zwłaszcza hodowlanych (bacząc jednak na utrzymanie niskich cen chleba i mięsa), 6) tworzenie organizacji zbytu produktów rolnych, 7) odłożenie terminów spłat zaległych podatków i zobowiązań pieniężnych względem wierzycieli prywatnych i instytucji kredytowych, do czasu stworzenia warunków opłacalności produkcji rolnej, 8) wyrównanie wartości zobowiązań w czasie ich zaciągania a spłacania, 9) przeprowadzenie meljoracji nieużytków i kolonizacja włościan (Polesie), 10) przeprowadzenie jak najszybsze parcelacji gruntów większej własności ziemskiej, na której ciążą długi z tytułu zobowiązań w instytucjach kredytowych i płatności podatków państwowych i samorządowych, dla upełnorolnienia gospodarstw karłowatych i tworzenia nowych warsztatów pracy dla bezrobotnych włościan.

Chociaż są to środki trudne do przeprowadzenia i skomplikowane, jednak przy dobrej woli możliwe są do urzeczywistnienia.

Obecna polityka gospodarcza Rządu wytrwale i stanowczo prowadzona w kierunku utrzymania stałości pieniądza poprzez zrównoważenie budżetu państwa i uzyskiwanie dodatniego bilansu handlowego a przez to i płatniczego, okupywana jest zaciskaniem pasa w społeczeństwie. Dobry wynik pożyczki narodowej utrwalił i zapewnił stałość waluty, umożliwiając Rządowi w dalszym ciągu prowadzenie niezmienionej polityki finansowej.

Ze stron rolniczych coraz częściej jednak odzywają się głosy, że tylko obniżenie wartości pieniądza, a więc operacja walutą, może przynieść ulgę życiu gospodarczemu Polski. Skutek bowiem dewaluacji złotego byłby natychmiastowy, a objawiłby się w zwyżce cen i obniżeniu długów, o co właśnie dziś rolnicy walczą.

Spodziewać się jednak należy, że do tego Rząd nie dopuści. Natomiast podejmie inne środki przywrócenia równowagi między kosztami produkcji rolniczej i wszelkiemi obciążeniami, a cenami wytworów rolnych. **Instr. roln. A. Mayer.**

Kiedy mogą się odbyć wybory do samorządu.

Nowa ustawa samorządowa uchwalona przez Sejm i Senat na ostatniej sesji parlamentarnej, weszła w życie z dniem 13 lipca 1933 r. Ponieważ wprowadza ona głęboko sięgające zmiany w dotychczasowem ustroju samorządu gminnego, postaramy się przeto w najbliższym czasie możliwie jak najdokładniej poinformować naszych Czytelników o przepisach nowej ustawy. Dziś tylko wspominamy, że ustawa przewiduje jednolity w całej Polsce ustrój gminy zbiorowej.

Wobec różnych pogłosek o terminie wyborów do samorządu należy podać, że w listopadzie b. r. mogą się odbyć jedynie wybory w gminach wiejskich b. zaboru rosyjskiego (Kongresówka), które według ustawy o zmianie ustroju samorządu, odbyć się mają najpóźniej w 12 miesięcy po wejściu w życie ustawy, a zatem do lipca 1934 roku.

Natomiast w Małopolsce i w b. zaborze pruskim, gdzie istnieją gminy jednostkowe, wybory na wsi mogą odbyć się dopiero w dwa miesiące po utworzeniu gmin zbiorowych i gromad. Ponieważ na utworzenie tych nowych gmin ustawa przewiduje 18 miesięcy od czasu wejścia w życie ustawy samorządowej, wybory do rad gminnych i gromadzkich mogą odbyć się w Małopolsce z początkiem 1935 r. a nawet później.

Podobnie nowe wybory do rad powiatowych (sejmiki powiatowe) są uzależnione od powołania nowych gmin zbiorowych i gromad i mogą odbyć się dopiero w dwa miesiące po wyborach do rad gmin-

nych i gromadzkich a zatem najpóźniej do 13 maja 1935 r.

Wybory do rad miejskich odbyć się mają w całej Polsce najpóźniej do 13 lipca 1934 r. W Małopolsce więc w najbliższym czasie odbędą się wybory tylko do rad miejskich (najpóźniej do połowy lipca przyszłego roku).

W Poznańskiem, w kilkunastu miastach już rozpisane zostały wybory do rad miejskich na 26 listopada b. r.

W najbliższych dniach — jak słychać — wydane będzie rozporządzenie wykonawcze min. spraw wewnętrznych do ustawy samorządowej. **Ama.**

KOMUNIKATY GOSPODARCZE.

Stan liczebny zwierząt. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, ilość zwierząt gospodarskich w r. 1933 przedstawia się następująco: konie — 3 milj. 771 tys. (w stos. do roku 1932 ilość zmniejszyła się o 4.3 proc.), bydło rogate — 8 milj. 982 tys. (zmniejszenie o 5.1 proc.), trzody chlewnej — 5 milj. 748 tys. (zmniejszenie o $1^1/_2$ proc.), owiec — 2 milj. 556 tys. (w r. 1932 — 2 milj. 188 tys.), kóz — 278 tys. (w r. 1932 — 248 tys.).

Zmniejszenie pogłowia koni i bydła tłumaczy się nieopłacalnością wychowu młodzieży.

Przywóz miodu. W ciągu ostatnich 3 lat Polska przywiozła z zagranicy miodu pszczelnego o 23 wagony 10-tonowe więcej niż wywiozła. W tym bowiem czasie wartość przywiezionego miodu wyniosła 448 tys. zł., a wywiezionego 86 tys. zł. — różnica jest więc 362 tys. zł.

Wosku zaś wywieźliśmy 541 centnarów za 185 tys. zł., a przywieźliśmy 224 cent. za 124 tys. zł.

Wobec dobrych warunków rozwoju pszczelarstwa w Polsce, dość znacznej produkcji miodu i stosunkowo niskich cen, wydaje się niezrozumiały przywóz miodu i wosku, i to aż z Meksyku i Niemiec przemysłowych. Jest to świadectwo niezaradności naszych organizacyj rolniczych a zwłaszcza pszczelarskich.

Przeklasyfikowanie gruntów. W min. skarbu są prowadzone prace nad projektem nowej ustawy o podatku gruntowym, której celem jest ujednostajnienie przepisów w zakresie tego podatku. Projekt nowej ustawy o podatku gruntowym przewiduje przeklasyfikowanie gruntów według uproszczonych norm klasyfikacyjnych dla celów wymiaru podatkowego, oraz tworzenie okręgów gospodarczych na podstawie właściwości glebowych i położenia gruntów wedle rynków zbytu.

Piekąca ta sprawa oddawna była źródłem niezadowolenia rolników, dlatego należy się cieszyć, że weszła wreszcie na drogę zmiany norm podatkowych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. W. Przebindówna w Bornex (Szwajcarja). Wedle życzenia będziemy nadal wysyłać. Pozdrowienia z Ojczyzny.

Sodalicja Marjańska Akademiczek i S. M. Akademików otrzymaliśmy zapóźno.

Z ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ.

Administratorami parafij mianowani: ks. Mieczysław Friedberg **we Wróblowicach,** ks. Henryk Mróz **w Jaworniku,** ks. Aleksander Brożek **w Zalasie,** ks. Wiktor Wójcik **w Górce Kościelnickiej,** ks. Franciszek Kotulecki **w Starej Wsi,** ks. Franciszek Kapusta w **Woźnikach,** O. Atanazy Matlak z Zak. OO. Reformatów **w Bronowicach Wielkich,** ks. Franciszek Smolarek **w Kobiernicach.**

Katechetami mianowani: ks. Franciszek Jarosz w szk. powsz. w Zatorze, ks. Stefan Tarnawski w szk. powsz. w Balinie, ks. Józef Majgier w gimn. III. w Krakowie, ks. Kazimierz Figlewicz w gimn. I. w Krakowie.

XX. Wikarjusze przeniesieni: ks. Jan Rutana z Zebrzydowic do Mogiły, ks. Andrzej Kiełboń z Ślemienia do Niepołomic, ks. Bronisław Wołoch z Białki do Ślemienia, ks. Eugenjusz Wcisło z Lanckorony do Igołomji, ks. Albin Szwed z Dobczyc do Lanckorony, ks. Jan Banaś z Wieliczki do Białej.

Wikarjuszami mianowani: ks. Jan Jacak w Piaskach Wielkich, ks. Juljusz Turowicz w Białce.

MATKA I GOSPODYNI

WRÓG.

Po niezliczone razy już powiedziano, że pijaństwo jest największym wrogiem człowieka. Naodwrót zaś największym wrogiem pijaństwa jest z pewnością kobieta. Oczywiście nie ta, która wraz z mężczyzną godzinami przesiaduje w wszelkiego rodzaju szynkach, karczmach, restauracjach, kawiarniach, kabaretach, czy jak się one nazywają, ćmiąc wraz z nim papierosy i wysączając delikatnie kieliszki słodkich likierów, czy przeróżnych wódeczek. Nie ta, bo taka jest wraz ze swym towarzyszem wielbicielką alkoholu i jeśli nie zmieni trybu życia, stanie się kiedyś jego ofiarą.

Ale prawdziwym, nieodpartym wrogiem alkoholizmu jest ta kobieta, która na sobie samej poczuła okrutne skutki pijaństwa swoich najbliższych. To żony, matki, siostry alkoholików. Które z nich są najnieszczęśliwsze, — trudno orzec stanowczo, ale sądzę, że żony, do których największe prawo rości sobie wtedy mąż-pijak. Na niej skrupia się cała zwierzęca złość, jaka go ogarnia, gdy — wróciwszy do domu po bezwstydnej z towarzyszami hulance, zobaczy w jej oczach choćby najcichszą wymówkę lub smutek czy cierpienie. O, niema wtedy dla niego na świecie bardziej znienawidzonego stworzenia nad tę nieszczęsną ofiarę jego nałogu. Całą swoją wściekłość wyleje na żonę, bo mu się wydaje, że tylko ona stoi mu na drodze do prawdziwego szczęścia; że tylko ona jest przyczyną nędzy, jaka wyziera z każdego kąta izby; że tylko ona jest jego największym wrogiem, bo mu pragnie ująć parę groszy na chleb dla siebie i dla dzieci, podczas gdy on potrzebuje ich na wódkę.

Znam jednak i matkę alkoholika. I tu może jest jeszcze głębsza tragedja, gdy ta matka zaczyna własnego syna nienawidzieć, patrzeć już na niego bez wstrętu i gniewu nie może, już nawet niekiedy w bezgranicznem rozżaleniu pragnie, by ją Bóg od tego „potwora“, którego sama zrodziła, uwolnił... Nic więc dziwnego, że takie kobiety są największymi wrogami alkoholizmu.

A przecież jakże często właśnie kobiety uczą swych synów pierwszych kroków na drodze późniejszego pijaństwa. Zdziwicie się zapewne, matki i gospodynie, przeczytawszy te słowa. A jednak to prawda. W iluż domach waszych przechowuje się w ustronnym kąciku butelkę spirytusu, wódki, czy jakiej innej nalewki, którą wyciąga się z uśmiechem radości, choćby tylko w pewne okresy roku, aby uraczyć domowników i gości.

Jakże często wtedy daje się kosztować i dzieciom, które zresztą same, biorąc przykład ze starszych, nabierają ochoty do kieliszka. I to właśnie są owe pierwsze kroki dzieci na drodze przyszłego pijaństwa, stawiane pod opiekuńczem skrzydłem matki.

Jeżeli zatem chcecie naprawdę być aniołami-stróżami swych dzieci, wypędźcie, najmilsze matki-gospodynie, z pod swojego dachu tego ukrytego pod postacią spirytusu wroga, abyście kiedyś nie doczekały się dla siebie wroga w własnych synach.

Ela Oleska.

Na dzień oszczędności 31. października.

Zbierajcie ułamki.

Czy to nie dziwne i przesadne może, kazać zbierać ułamki chleba, gdy tak łatwo przyszło Chrystusowi rozmnożyć chleb? Przecie przy najbliższej sposobności mógł znowu w cudowny sposób dostarczyć ludziom świeżego chleba. Pocóż zbierać ułamki?

A jednak niedobra to widocznie rzecz gdy cokolwiek się niszczy, albo gdy się depce po chlebie, który karmił lud... Jeśli tak, to jakże więcej szanować trzeba wszystko to, co przyszło z trudem i znojem dnia upalnego!

Potrzebna jest wielka cierpliwość.

Łatwo to powiedzieć: oszczędzaj, gdy niema co do ust włożyć! Prawda, twarde to zadanie. Lecz konieczna tu jest cierpliwość, wytrwałość w postanowieniu oszczędzania, ciągłe czuwanie, by się nie dać nabrać żadnej chwili, w której byśmy sobie lekkomyślnie powiedzieli: dziś przecie mogę sobie użyć!

Haftowane kwiaty.

Czuwa strapiona matka przy łożu chorego syna. Na kanwie wyszywa kwiaty. Każdy kwiat przypominać jej będzie później chwile niepewności, obawy i lęku, nadziei wreszcie i radości, gdy syn wyzdrowiał.

Tak i każdy grosz uskładany przypomni mi chwile trudu i znoju, cierpliwości i nadziei... Ten mały grosz!

Wstęp wzbroniony.

Mówiłeś wówczas do niego: Mały groszu, ja ciebie dziś strzegę, byś mi nie zmarniał i nie zginął! Ty mnie będziesz strzec jutro, bym nie zginął! Powierzam ci z całem zaufaniem honorowe miejsce przy moim boku: Gdy nędza przyjdzie pod moje drzwi, ty jej powiesz: „Wstęp wzbroniony“!

Trzeba znać wartość rzeczy.

Kto nie zna wartości jakiejś rzeczy, nie zna trudu, jaki ją stworzył... a kto nie zna ceny wysiłku i trudu, ten nie zna podstawy życia... i traci życie! Jeśli dziecko zna historję chleba, nie rzuci ułamków na ziemię i nie pozwoli deptać po nich. Tem samem nie pozwoli deptać po sobie i życie swe ocali.

Nie mogę się żenić...

bo nie wyżywię dziecka i żony. Tak mówią ci, którzy chcą, by im dobrze było i opływali w dobrobyt, a nie chcą przyciągać pasa i podzielić się swemi dochodami z żoną i dziećmi! Więc nie pieniędzy brakuje owemu niechcącemu się żenić, lecz sztuki oszczędzania, odmawiania sobie zbędnych rzeczy, do których się przez lata przyzwyczaił. Sobkostwo, samolubstwo!

Zły sknera, brzydki chciwiec, co z głodu umiera,
Zły rozrzutnik, bo prędko rozprószy, roztera.
Któż dobry? Kto się miary trzyma zawsze z kotkiem
Nie ściska, nie rozrzuca, ale idzie środkiem.
(Kochowski).

St. Ł.

Michał Szymański.

NAD GROBEM MATKI.

Na groby cicho wkrąg stojące,
w alejach długich na cmentarzu,
kładzie swe nikłe blaski słońce,
po całodziennym wkrąg wirażu...
Złocą się liście spadłe z drzewa,
po drogach wiatr je wzdłuż rozwiewa.
Ja idę cicho pochylony
do twego grobu dobra matko,
wzrok mój jest smutkiem przepełniony,
wspomnienia płyną ścieżką gładką...
Odżyła we mnie dawna rana,
jakobyś dziś odeszła zrana.
Lampki zapalam na twym grobie,
wieńce zielone składam cicho...
Serce me smutne jest w żałobie...
A z fiołków alpejskich kielichów
płynie lekuchny zapach wiosny,
głosząc, że przyjdzie Dzień Radosny! —

Dzisiejsza bohaterka. Swego czasu w Przemyślu lekarka dr. Lichtensteinowa chciała wygłosić referat o świadomem macierzyństwie. Wtedy wstała pewna pułkownikowa i wystąpiła zdecydowanie przeciw głoszeniu i zachwalaniu rozpusty. Zebrani ją poparli. Odczyt się nie udał. Sprawozdanie o tem w Il. Kurjerze Codz. redaktor zaopatrzył nieprzychylnemi uwagami. Niebawem jednak trzeba było umieścić w temże piśmie inną notatkę, którą dosłownie cytujemy:

Sprawa niefortunnego odczytu o „świadomem macierzyństwie“. Donosiliśmy niedawno o niefortunnym odczycie przemyskiej lekarki, dr. Lichtensteinowej o „świadomem macierzyństwie“, w czasie którego doszło do zaburzeń, wobec czego odczyt został przerwany. P. Lichtensteinowa usprawiedliwiając się przed opinją złożyła oświadczenie, że impreza została urządzona przez Kasę Chorych i Towarzystwo Higjeniczne. Obecnie zarówno Kasa Chorych, jak i towarzystwo to, zawiadomiły jedno z pism, że z odczytem powyższym nie miały nic wspólnego.

Melancholijną tę wiadomość pomieszczono już — drobniutkim drukiem...

Czemuż to wszędzie niema takich pułkownikowych! Mniej byłoby zepsucia i jego bezczelności!

400-lecie urodzin królowej Elżbiety obchodzi Anglja, która jej zawdzięcza podwaliny potęgi morskiej. Zresztą — jak cała rodzina Tudorów — była ona krwawą panującą, m. i. kazała stracić katolicką królowę Szkocji, Marję Stuart, rywalkę do tronu angielskiego i do — piękności. Pod koniec życia prześladowało starą królowę widmo zamordowanej i przeto jej synowi przekazała tron angielski.

Zakazane... W Turyngji rozwiązane zostały wszystkie miejscowe grupy niemieckich związków i stowarzyszeń dla regulacji urodzin i higjeny socjalnej, grupy związku dla reformy seksualnej i ligi dla ochrony macierzyństwa oraz socjalnej higjeny rodziny jako też wszelkie inne tym podobne organizacje. Władze Turyngji skonfiskowały całe mienie powyższych stowarzyszeń, urządzenie ich lokali itp.

Urzędowa moda. W Berlinie na rozkaz Hitlera utworzono Urząd Mody. Na czele stoi pani Goebbels, żona ministra propagandy. Pierwsze zarządzenie obwieszcza powrót do długich włosów. Wydano już zakaz przywozu tkanin zagranicznych oraz modeli paryskich. Niemki mają ubierać się w suknie z materjałów krajowych, uszyte według wzorów niemieckich!

RADY GOSPODARSKIE.

Pożytek z soli. Sól czyści żelazka do prasowania, naczynia emaljowane, oraz plamy na marmurze. Sól z gorącą wodą przyczynia się do odtajania zamarzniętych rur i rynien. Sól z sodą rozpuszczona, łagodzi ukąszenie pszczół i os. W osolonej wodzie gotowane jajka nie pękają. Sól dodana do białka jaj przyspiesza ubicie na pianę.

Wyrób mydła sposobem domowym. W czasie wojny wiele gospodyń wyrabiało w domu własnemi środkami mydło w następ. sposób: 4 kg. tłuszczu zmielonego, 20 litrów miękkiej wody (deszczowa), 800 gramów sody kaustycznej, przyrządza się wykonując kolejno czynności: Połową letniej wody (10 litrów) zalać sodę i czekać aż się rozpuści, potem gotować z tłuszczem przez 4 godziny, mięszając często; resztę wody przegotować i dolewać po trochu. Piany nie szumować, ale czekać aż przestanie się ukazywać i ciecz zrobi się gęsta i ciemno brązowa. Wtedy wylać na blachę, albo do drewnianego pudła. Gdy ostygnie wyjąć, pokrajać na pasy i wysuszyć. Mydło to jest dość ostre i do kolorowej bielizny się nie nadaje, tylko do białej. Łagodniejszych mydeł domowemi sposobami zrobić nie można.

Użycie skorupek z jaj. Skorupki są cenną paszą dla kur nieśnych, ale nie trzeba dawać ich całych, tylko ususzyć w piecu, a wtedy lekko dają się utłuc. Daje się 100 gr. na dzień na 20 kur. Można też dawać prosiętom ras szybko rosnących, aby miały proste mocne kości, zależnie od wielkości prosiaka od 10—50 gr. na sztukę.

Tępienie wapniaka u drobiu. Należy wieczorem smarować nogi zarażonego drobiu szarem mydłem, nazajutrz zmyć mydło, szczotką nie kalecząc; jeśli strupy nie schodzą, powtórnie posmarować, gdy po paru posmarowaniach strupy dadzą się zmyć, posmarować nogi maścią zrobioną ze szmalcu i nafty pół na pół. Jeżeli wapniak nie jest bardzo zastarzały, to po tygodniu, można nogi oczyścić. Aby się nie odnowił, trzeba smarować nogi podaną wyżej maścią raz na miesiąc, a wapniak się nie powtórzy.

SPIŻARNIA.

Jak marynować zielone pomidory?

Na 10 kg. pomidorów pokrajanych w plasterki, dodać 10 dużych cebul i szklankę soli, co należy wymięszać i zostawić przez noc.

Osobno roztworzyć 2 l. octu z takąż ilością wody, dodać korzeni i szklankę cukru, co należy zagotować i ostudzić. Na drugi dzień wygnieść pomidory z soku i wraz z cebulą włożyć do garnka, zalać przygotowaną przyprawą i gotować przez 15 minut, poczem ostygnięte zlać do słoi, obwiązując je papierem pergaminowym.

Ocet owocowy.

Wszelkie odpadki owocowe składać stopniowo do garnka kamiennego, zalewając je kilkakroć wrzącą wodą. Gdy garnek napełnimy, zlewamy jego zawartość do gąsiora, obwiązujemy otwór muszlinem i stawiamy w słońcu. Po dwóch miesiącach filtrujemy przez bibułę i zlewamy w butelki, jako zdrowy i higjeniczny ocet.

Konserwy owocowe w occie.

Do konserwowania w occie nadają się gruszki, śliwki węg., czereśnie czarne lub wiśnie i dynia, orzechy, melony. Do octu konieczną jest rzeczą cukier, chociaż w małej ilości. Ocet może być owocowy.

Na 5—6 funtów owocu, 1 i pół litra octu, 1 funt cukru, kilka goździków, nieco cynamonu i t. p. Ocet z wszystkiemi dodatkami zagotować, następnie wrzątkiem tym zalewa się owoc, który zostawiamy tak do następnego dnia. Na drugi dzień owoc wyjmuje się, a ocet z dodatkami gotuje się powtórnie. Następnie zalewa się ciepłym octem owoce. Po wystudzeniu obwiązuje się słoje pergaminowym papierem i stawia w chłodnem miejscu.

Dynie, melony, gruszki, należy obrać, pokrajać i obgotować we wrzątku do 10 minut. Orzechy wybiera się zielone o miękkiej skórce, którą można jeszcze ponakłuwać i najpierw obgotować, by pozbyły się goryczy. I. M.

Z Polski.

Na froncie konstytucji polskiej nowa zmiana. Projekt ostatni ma znów ulec przekształceniu. Niepierwszy to raz i może — nieostatni.

Ministerstwo skarbu ogłosiło, że nie przyjmuje darowizny pieniędzy, złożonych na pożyczkę narodową.

W sprawie brutalnej napaści, w „Wolnomyślicielu Polskim" na religję katolicką w związku z pogrzebem ś. p. posła japońskiego Hirouki Kawai, adw. W. Bitner w imieniu Katolickiej Agencji Prasowej i ks. Jana Lorka, proboszcza parafji św. Krzyża złożył do sądu dwie skargi, domagające się ukarania autora artykułu i redaktorki „Wolnomyśliciela Polskiego". Skargi opierają się na artykułach 173 i 225 Kod. Kar., przewidujących karę do 3 lat więzienia za wyszydzanie wierzeń i obrzędów religijnych wyznań prawnie uznanych oraz za zniesławienie w druku.

Ohyda. Wychodzący w Warszawie żydowski tygodnik literacki „Opinja" zamieścił artykuły, oparte na pismach talmudycznych, zawierające ohydne bluźnierstwa przeciwko Chrystusowi Panu. JEm. Ks. Kardynał Al. Kakowski zwrócił się z prośbą o interwencję do władz wskazując na systematyczne obrażanie uczuć religijnych ze strony pisma żydowskiego. Komisarz Rządu Warszawy zarządził zajęcie całości jego, polecił wystąpić z wnioskiem do Prokuratora o pociągnięcie redaktora do odpowiedzialności karnej. Dalszy druk dzieła tego został wstrzymany. Przeciwko urzędnikowi, który dopuścił do ukazania się tego dzieła w druku przez przeoczenie, wdrożone zostało dochodzenie. Oby to zastosowano względem „Wolnomyśliciela", „Racjonalisty" i tp. pism.

Na uniwersytecie warszawskim grupa strzelców i członków Legjonu Młodych pobiła ciężko 3 studentów. Innym razem bojówkę Legjonu młodzież wyrzuciła z uniwersytetu odebrawszy im ulotki, które spalono na stosie.

Sąd w Warszawie skazał niej. Ślusarskiego na 2 lata więzienia za 8-krotne wielożeństwo.

Bojowiec ukraiński dokonał zamachu w konsulacie sowieckim we Lwowie i zabił naczelnika kancelarji konsulatu i postrzelił drugiego funkcjonarjusza. Oddał się spokojnie w ręce policji, twierdząc, że działał z rozkazu tajnej organizacji O. U. N.

W procesie po rozwiązaniu kartelu cementowego wyszło na jaw, że kierownicy kartelu brali olbrzymie sumy od zagranicy, byle ograniczyli wywóz polskiego cementu, znanego zresztą z dobroci. Także na miejscu wyśrubowali ceny niemiłosiernie — i zamykali cementownie. — Po rozwiązaniu kartelu cena spadła znacznie, a zamówienia wzrosły tak znacznie, że cementownie nie mogą im nastarczyć. — To jeden z przykładów polityki gospodarczej karteli, których obecnie mamy ok. 80 (większość przeważna powstała po r. 1927).

W procesie o zaburzenia w Nockowej obrońca wywodził, że sekwestracja, która jest plagą wsi na przednowku, stała się bezpośrednim powodem do zebrania się tłumu; w zaburzeniach zginęło 9 osób, a 9 zostało ranionych. — 20 oskarżonych uniewinniono, 20 skazano na różne kary od 1 miesiąca do 2 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, lecz bez zawieszenia kary.

Nowy proces tarnowski o udział w marszu na Nockową jest drugim z rzędu o wypadki tamtejsze. Oskarżonych 42 chłopów odpowiada za zorganizowanie napadu celem odbicia aresztowanych.

W procesie rzeszowskim komisarz Nowakowski przedstawił swą pertraktację z delegacją tłumu chłopów, który ciągnął na Łańcut, przyczem obawiano się wybryków antyżydowskich; po rozmowie delegacji ze starostą tłum odszedł w spokoju. W Grodzisku zaś żądał od tłumu rozejścia się, a gdy to nie pomogło, nakazał utworzyć klin z posterunkowych w celu rozproszenia go i zakomenderował salwę nad tłumem, a gdy posłyszał strzały z tłumu



Dnia 10 bm. odbył się ślub Prezydenta Ignacego Mościckiego z p. Marją z Dobrzańskich.

zmienił rozkaz na salwę w tłum. — Na zapytanie obrony odpowiedział; „Stronnictwo ludowe było dawniej spokojne, obecnie zdradza objawy komunizujące. Naprzykład organizowanie pochodów i delegacyj do starostów". Ciekawe poglądy!

Za zajścia w Łukawcu i Wólce pod Lasem skazano 32 oskarżonych na kary od 10 miesięcy do 3 lat więzienia, w tem komendanta „Strzelca", Antoni Kokoszkę, na 3 lata ciężkiego więzienia. 10 osób uwolniono.

Alarm lotniczo-gazowy przeżywało Wilno 19 X., przygotowane zupełnie wedle sposobów współczesnej wojny techniczno-chemicznej.

Na terenie Wolnego Miasta Gdańska ponawiają się napady na Polaków, ostatnio w Ełganowie, pozatem Gdańsk szykanuje wwóz polski, stawiając różne utrudnienia dla importerów.

W 120 rocznicę zgonu ks. Józefa Poniatowskiego Polacy w Saksonji urządzili w Lipsku uroczysty obchód. Ceremonja składania wieńca przed pomnikiem była pod opieką — policji.

Ze świata.

Ojciec św. przyjął bardzo serdecznie pielgrzymkę polską, której towarzyszyli nuncjusz Marmaggi, bawiący w Rzymie XX. biskupi polscy Przeździecki, Radoński, Jasiński, Lisowski, Kubicki i Gawlina, generał Jezuitów O. Ledóchowski, ambasador przy Stolicy Apostolskiej z członkami ambasady, oraz księża prałaci Janasik, Zakrzewski i kierownik pielgrzymki ks. Janicki. Rzeźbiarka p. Zofja Trzcińska-Kamińska ofiarowała Ojcu św. wielką płoskorzeźbę bronzową przedstawiającą Chrystusa Pana, dwa medale w złocie i srebrze, a ks. Tadeusz Ciborowski, proboszcz z Adamowicz diecezji łomżyńskiej, — kompletne szaty mszalne, wagi 165 gramów, utkane wprost z kokonów jedwabników, hodowanych przez ks. probosz-

szcza. Dziękując za te dary, Papież wyraził radość, że dom Ojca Chrześcijaństwa pełen jest synów Jego, przybyłych mimo trudności chwili. Pośród przepięknych audiencyj jest ta audjencja jedną z najmilszych; wzruszył się silnie, gdy obchodząc członków pielgrzymki ujrzał, że jest to najpowszechniejsza i najbardziej kompletna reprezentacja Polski, tak drogiej Jego ojcowskiemu sercu.



Niepewny pokój i ciągłe zatargi zmuszają państwa do olbrzymich wydatków na utrzymanie wielkich armij i broń, z której za parę lat zostanie tylko stare niezdatne do niczego żelaziwo. — Na fotografji widzimy księcia belgijskiego Leopolda biorącego udział w manewrach 3-go korpusu pod Baverloo.

Watykańskie obserwatorjum astronomiczne przeniesiono do Castelgandolfo.

Sprawcy zamachu z 25 czerwca na bazylikę św. Piotra w Rzymie zostali schwytani; są to znani terroryści.

Nową nuncjaturę utworzył Ojciec św. w Estonji.

Hiszpańskie katolickie grupy polityczne, nie tracąc swojej samodzielnosci, złączyły się dla wspólnej akcji wyborczej. Ustalono też metody postępowania wspólnie z innemi organizacjami umiarkowanemi. — A u nas w czasie wyborów katolicy się podzielili i spierali się o katolickość partyj swoich.

Rząd francuski zamierza za przykładem Roosevelta wydać rozporządzanie o minimalnych płacach i redukcji czasu pracy.

Hitler i Goebbels rozpoczęli nową ofenzywę, głosząc, że odzyskają Pomorze drogą układów, a zatem niesprawiedliwe jest posądzenie Niemiec o gotowanie wojny.

W procesie o podpalenie Reichstagu czynione są usiłowania udowodnienia, że materjał palny przynieśli posłowie. Proces staje się coraz niejaśniejszy.

W Adlerhofie, fabryce chemicznej pod Berlinem gotuje się chlorylen, gaz — rzekomo przeciw bólowi głowy, w rzeczywistości trucizna, której nie oprze się żadna maska, żaden schron przeciwgazowy.

Demonstracje hitlerowców w uczelniach austrjackich zostały ukarane skazaniem kilku awanturników.

Bolszewicka międzynarodówka (komintern) ułożyła się z socjalistyczną II międzynarodówką co do wspólnej walki z faszyzmem.

Liczba kapłanów katolickich, czynnych jeszcze w Rosji sowieckiej, wynosi najwyżej 20 osób, reszta w więzieniach lub na wygnaniu. Na terytorjum całej Azji Środkowej działa tylko jeden ksiądz katolicki, z pochodzenia Białorusin.

7000 emigrantów żydowskich przybyło do Palestyny we wrześniu. Jest to rekord miesięczny przybyszów, z których 3500 przypada na uciekinierów niemieckich, a 2000 emigrantów polskich. — Życzymy rekordów aż do 20 miljonów.

Pierwszy bramin hinduski, który otrzymał katolickie święcenia kapłańskie, to Karol Saldanhaw, jezuita. Zamierza pracować w Indjach.

Głównym dostawcą wyrobów wełnianych dla Japonji jest Polska.

Nowy wylew rzeki Żółtej w Chinach zagraża śmiercią głodową 20 miljonom ludności. Tysiące miast i osad stoi pod wodą.

Afryka Południowa cierpi posuchę już od 2 lat Ok. 6 miljonów owiec zginęło. Ludność narażona jest na głód. Areoplanami dostarcza się żywność w odległe okolice.

Przeciw pladze rozwodów. Na posiedzeniu amerykańskiego narodowego związku wychowawczego oświadczył C. E. Martin, przewodniczący stowarzyszenia adwokatów amerykańskich, że wśród wszystkich krajów Ameryka osiągnęła najwyższą cyfrę rozwodów. Dla zapobieżenia temu niezdrowemu objawowi C. E. Martin postawił wniosek, by rozwiedzionym wzbroniono zawierania ponownych związków małżeńskich.

Na narodowej konferencji katolickich stowarzyszeń charytatywnych, urządzonej w związku z setną rocznicą istnienia konferencji św. Wincentego a Paulo, przemawiał m. in. prezydent Roosevelt. Mówca unikał starannie wszelkich problemów politycznych, a zwłaszcza polityki monetarnej, natomiast wyraził publicznie uznanie katolickim stowarzyszeniom dobroczynnym, a przedewszystkiem konferencjom św. Wincentego a Paulo.

Akcję misyjną na Jamajce, w Ameryce Środk., prowadzą jezuici a merykańscy głównie wśród miejscowych Chińczyków; obecnie prawie piątą część ogółu ludności chińskiej na wyspie pozyskano dla Kościoła.

Przeciw niszczeniu żywności na wyspie Trinidad w Ameryce Środ. arcybiskup wystąpił z gorącym protestem. Protest arcybiskupa poparła prasa, wskutek czego syndykat producentów kakao od swego zamiaru odstąpił, ofiarowując zapasy przeznaczone na zatopienie, biednym mieszkańcom wyspy i to bezpłatnie.

Aby raz — producenci postąpili po chrześcijańsku i — rozumnie. Gdyby tak uczynili wszyscy, nie byłoby nędzy beznadziejnej i kryzys minąłby dawno.

Prez. Roosevelt rozpoczął pertraktacje z Rosją w celu uznania Sowietów przez Stany Zjedn.

ZAWIADOMIENIA.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE DLA DRUCHEN S. M. P.

W Stryszawie od 3—7 listopada b. r. u SS. Zmartwychwstanek dla okręgu: Suskiego, Jordanowskiego i Makowskiego. Opłata 6 zł. lub prowizja i 2,50 gotówką.

W Zatorze w drugiej połowie listopada b. r. u SS. Zmartwychwstanek w ochronce dla okręgu: Zatorskiego i Skawińskiego. Opłata 5,50 zł. lub prowizja i 2,50 gotówką.

W Trzebini od 4—8 grudnia b. r. u OO. Salwatorjanów dla okręgu: Chrzanowskiego i Bolechowickiego. Opłata złotych 5.

Zgłoszenia imienne do Sekretarjatu Związku S. M. P. żeńskiej, Kraków, ul. Straszewskiego 18.

W Suchem koło Poronina odbywa się
KURS DLA POMOCNIC PARAFJALNYCH

przygotowujący teoretycznie i praktycznie do pracy w Akcji Katolickiej na terenie parafji.

Program obejmuje pogłębioną naukę religji, zasady i organizację Akcji Katolickiej, zagadnienia społeczne, prawodawstwo społeczne, biurowość, higjenę, wiadomości gospodarcze.

Praktyka w organizacjach Akcji Katolickiej, w biurze pomocniczem parafjalnem, w ambulatorjum i gospodarstwie domowem.

Kurs rozpoczął się 9. X. b. r. i trwa do 20 III. 1934, uwzględnia się jednak nowe zgłoszenia, które skierowywać należy pod adresem: p. Strawińska, **Poronin, skr. poczt. 7.**

Opłata: wpisowe jednorazowo 5 zł. Nauka miesięcznie 20 zł.

Dla przyjezdnych z dalszych stron pomieszczenie w Domu Rekolekcyjnym w Suchem za opłatą **60 zł. miesięcznie za całkowite utrzymanie.**

Ustępliwy.

— No, Kühn, co zrobicie, gdy komendant zawoła: „ochotnicy wystąp"?

— Ja, panie kapral, zrobię zaraz miejsce, żeby ochotnicy mogli wystąpić...

Albo... albo. Jaś wybierając się z mamusią do miasta, pyta: — Mamusiu, czy mam ręce umyć, czy też rękawiczki włożyć.

Rzeczy ciekawe.

100 lat mija od ukończenia kanału augustowskiego (od miejscowości Augustowa), zaczętego w r. 1825 na wniosek znakomitego min. skarbu w Królestwie Kongresowem, Lubeckiego. Kanał łączy Wisłę z Niemnem. Wojna polsko-rosyjska z r. 1830/31 uniemożliwiła dalsze połączenie kanałem Niemen-Windawa z portem Windawą nad Bałtykiem. Wobec odcięcia Królestwa od ujścia Wisły, tędy miał kierować się handel, utrudniany przez Prusy.

W paźdz. 1883 r. dr. Robert Koch odkrył bakcyla cholery. Od tego czasu umożliwiona jest walka z cholerą, która przestała być groźna, jak to było n. p. w pierwszej połowie XIX w.

Dwa pomniki Sobieskiego wznoszą się w Padwie, gdzie Jan Sobieski odbywał studja naukowe. Jeden na Piazza Vittorio Emanuele II, dawniej zwanym Piazza della statue, a popularnie od wielu wieków — „prato della Valle", tuż obok św. Justyny. Tu ustawiono 78 pomników wybitnych mężów, Włochów i cudzoziemców, którzy imieniem swym zaszczyt przynieśli miastu. Statua Jana III to dar króla Stanisława Augusta. Posąg, dłuta rzeźbiarza Giovanni Ferrari, przedstawia Sobieskiego w postaci stojącej w zbroi, z wieńcem laurowym na skroniach. Napis na tablicy u dołu głosi po łacinie: „Joanni Sobieski — Qui Patav. Accademiam Alumnus Ingenio — Patriam rex — Aegregiis Pacis et Belli Artibus — Illustravit — De Christana Rep. optime Merito — Stanislaus Poloniae Rex — Monumentum Posuit — An. MDCCLXXXIV". (Janowi Sobieskiemu który jako wychowanek padewską akademję rozsławił genjuszem, Ojczyznę jako król wybornemi dziełami pokoju i wojny, dla Rzeczypospolitej chrześcijańskiej najlepiej zasłużonemu, Stanisław, król Polski wystawił (ten) pomnik w r. 1784).

Pomnik wzniesiono ku uczczeniu setnej rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem.

Drugi pomnik skromniejszy znajduje się w bazylice św. Antoniego, w kaplicy poświęconej niegdyś św. Bartłomiejowi, a od roku 1894, gdy w czasie restauracji bazyliki oddzielne kaplice jej poświęcono oddzielnym narodom, św. Stanisławowi Biskupowi popiersie z bronzu, dzieło Madeyskiego, ustawione w roku 1905, doskonale stosuje się do charakteru kaplicy i pięknych fresków Tadeusza Popiela, wykonanych w roku 1899.

Dla rozrywki.

Skąd tyle bied na świecie?

Opowiadanie Jana Krzeptowskiego "Sabały".

Raz było dwók bratów, ino ze jeden był mądry, a drugi straśnie głupi, co strach — haj. Przyńdzie bieda do mądrego brata, toz to on ją pilno poznał i posłał ją do głupiego i napedział jej i udutkował[1], ze brat umie lepiej jeść warzyć jak on. Onby ją umorzył — haj.

Przysła bieda do tego chłopa, co głupi był i ozłozyła się u niego.

Jaze[2] pozdychało mu syćko[3] bydło i konie, a nic na zagonie zadnym róść nie kciało. Bieda zaś uźry, ze jej nie będzie miał dać chłop co zeżreć i nie wiele myśląc chycieła go pod gardło, ścisnyna go mocno i tak mu pada:

— Abo mi das jeść i bees sie stārał o mnie, abo nie, to cie zadusem.

A chłop jej tak pada:

— Puscaj, bo mie zadusis — i nie zdolem ci odpedzieć. Jakoz ja cie mam zywić, kie nie mam cym.

— Zarabiaj — pada mu bieda — ale mnie jeść dać musis — haj.

— Idze — pada ten biedak — do brata, on jest bogaty, to ci jeść da, kielo[4] bedzies chciała — haj.

A bieda mu tak pada:

— E, ja haw[5] nie głupia sie rusać. Teleś sie casy stārał, to postaraj sie i teraz. Mnie sie nika[9] rusać nie kce — haj.

I dobrze nie barzo, wzion biedny brat flinte[7], nabieł ją i poseł do lasa, cyby ka[8] co nie upolować. Bieda za nim.

Jaze łazom długo, ale nie widzom nika nic, bo jak jaki zwierz biede uźre, to w uciekaca — haj.

Jaze bieda sie pyta kogo i kielo zwierzów zabije, a chłop jej tak pada:

— Niedźwiedzie, abo same dzikie świnie bedem strzelał, bo ono mają tłustości duzo, to se pojes — haj. A kielo lotków[6] w lufie to ik telo nabijem.

— E, kielos tyk lotków mas — pyta bieda.

— Kces porachować, to zaźrej.

Wlazła bieda do lufy i zacyna rachować. Chłop zaś za tela[10] okrzesał kolecek z gałęzie bukowej i przybieł nim biede w lufie, haj, i zawiesił flinte na kołku za piecem. Lecom roki, lecom, a ludziska sie straśnie pobogacili, a ten biedak o mało królem nie ostał — haj.

Jaz co sie nie robi, przyseł do niego brat. Uźre strzelbinkę za piecem, toz to łapieł ją pilno z kołka i chciał z niej na wiwat wystrzelić. Toz to poleciał do pola i wystrzelił.

Wartko[11] wytkał prok kołek, a biede ozsarpało na drobne kawałecki — haj. Chyciły sie go syćkie naraz i zjadły go: były barzo głodne i syćko, co miały doma, to mu pojadły — haj — te kawałecki.

Ale biedak sie nie nablizał. Jaze mu sie brata luto[12] stało i chciał go obronić, ale cos, kie i jego bieda zjadła. Kieby ten mądry brat był jesce mądrzejsy i nie taki wartki i naremny[13], to onoby było syćko dobrze, ale cos?

Temu to wej telo — prosem pieknie — bied na świecie, haj, a co jedna to gorsa, haj. Dawniej była jedna, ale jom potargało i teraz ik telo — haj.

[1] upochlebiać, [2] aż, [3] wszystko, [4] źle, [5] tutaj, [6] nigdzie, [7] strzelbę, [8] gdzie, [9] kul, [10] prędko, [11] tymczasem, [12] żal, [13] gwałtowny.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Chłopiec ukończył 4 wydziałowe prosi bardzo o pomoc w wyszukaniu jakiejkolwiek praktyki. Zgłoszenia do „Dzwonu Niedzielnego" pod — lat 16.

Kucharka-gospodyni z wykwintnem gotowaniem z dobremi poleceniami, czysta, uczciwa, znająca się na gospodarstwie domowem poszukuje zajęcia od 1 listopada. Łaskawe zgłoszenia do Dzwonu „pod Gospodyni".

Introligator poszukuje pracy od zaraz. Zgłoszenia Kraków ul. Smocza nr. 6. Dom OO. Bernardynów m. 5.

Stały czytelnik Dzwonu poszukuje posady organisty. Zgłoszenia do Dzwonu dla organisty.

Zajmie się gospodarstwem domowem i starszemi dziećmi osoba poważna. Zgłoszenia listowne do Redakcji Dzwonu dla Marji O.

Poszukuje posady jako gospodyni na plebanję lub do inteligentnego domu starsza wdowa bez wynagrodzenia tylko za dobre traktowanie. Zgłoszenia Zakopane, Biuro Walerjana Jońca dla wdowy.

Uczciwe małżeństwo znajdujące się w skrajnej nędzy przyjmie stróżowstwo za mieszkanie bez dopłaty lub jakąkolwiek pracę. Zgłoszenia do „Dzwonu" pod bezdomni.

Osoba inteligentna, uczciwa, obowiązkowa, fachowa pielęgniarka, zna doskonałą kuchnię zajmie się samodzielnie jedną osobą. Łaskawe zgłoszenia do Dzwonu Niedzielnego pod „świadectwa".

Osoba starsza, umiejąca bardzo dobrze gotować, dobrze polecona przyjmie pracę do 1—2 osób na skromnych warunkach. Zgłoszenia: Kraków, Zwierzyniecka 34. 1. p. m. 6.

Książki.

Eremus: Bóg Panem naszym. Bibljoteka wieczornicowa nr. 34. Poznań 1933. "Ostoja". Wydawnictwo Zjednoczenia Młodzieży Polskiej". Cena zł. 2,20.

Temat wieczornicy obraca się dokoła hasła Episkopatu o walce z nowoczesnem pogaństwem. Na wykład i uromaicenia złożyły się pióra doskonałych autorów: Mączyńska, Ela Oleska, Groelowa, Zbierzchowski, i inni. Alegorja sceniczna M. Sabatowicza pod względem aktualności i efektowności jest wręcz doskonałą dla propagandy właściwych zasad społecznych. Myśli głębokie — forma artystyczna — nowoczesne sposoby dramatyzacji — oto najtrafniejsze określenie dla utworów pomieszczonych w tym zbiorku, z którego zespoły żeńskie i męskie korzystać będą mogły z okazji wieczornic na Chrystusa-Króla i „Święto Młodzieży". — Bez przesady możemy powiedzieć, że jest to bodaj najlepsze z dotychczasowych wydawnictw wieczornicowych „Ostoi".

30-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-szej odbyło się 16. b. m. w Centrali P. K. O. w Warszawie.

Po zł. 1000 — otrzymują właściciele następujących książeczek: 405, 2.330, 5.694 5.999, 6.703, 7.525, 9.478, 12:974; .13:605; 13.842, 15.081, 15.911, 15.187, 20.851, 21.075, 22:473; 22:901; 28.244, 29.314, 30.240, 30.732, 31.692, 32.916, 33:257; 37:432; 41.328, 44.187, 44.334, 45.862, 46.227.

Poradnik lekarski.

Zdrowy żołądek — jest podstawą zdrowia.

Jest rzeczą nie ulegającą żadnej wątpliwości, że dobre trawienie w głównym stopniu stanowi o naszem samopoczuciu, nastroju, zdrowym wyglądzie, ochoczości do pracy i żywotności. Wiemy przecież o tem, że ludzie cierpiący na przewlekłe niedomagania żołądkowo-kiszkowe z reguły wyglądają mizernie, mają niezdrową, pożółkłą cerę, są zgorzkniali, przygnębieni, nerwowi i osłabieni. Chcąc tedy zachować rzeźkość, poczucie zdrowia i siły oraz dożyć późnych lat winniśmy nadewszystko dbać o to, żeby nasze narządy trawienia zawsze funkcjonowały należycie i nieulegały zachorzeniom. Możemy to osiągnąć przestrzegając wskazówek, które podaje higjena. Wskazówki te przytoczymy w krótkiem ujęciu. Przedewszystkiem pamiętać należy, że **warunkiem normalnego trawienia jest dobre rozdrabnianie i żucie spożywanego pokarmu,** albowiem tylko pokarm dokładnie rozdrobniony należycie poddaje się działaniu soków trawiennych, nie zalega zaś długo w żołądku i nie obciąża go. Ponieważ rozdrabniania pokarmów dokonują zęby, więc stąd prosty wniosek, że **kto chce należycie trawić winien pielęgnować zęby i jamę ustną.** Pielęgnacja ta polega na starannem **czyszczeniu zębów** średnio twardą szczoteczką i proszkiem (najlepiej kredowym zapachnionym olejkiem mięty) dwa razy dziennie, **w szczególności zaś wieczorem**, a to w tym celu, by pousuwać uwięzłe pomiędzy zębami resztki jadła, w przeciwnym bowiem razie te cząsteczki zalegającego wśród zębów pokarmu zaczęły by dzięki bakterjom się rozkładać i szkodziłyby uzębieniu. **W zębach nie należy żadnemi ostremi i twardemi przedmiotami dłubać**, by nie ranić szkliwa, **nie należy pić zimnych płynów po gorących pokarmach**, gdyż od tego pęka szkliwo, **a wreszcie trzeba pamiętać o tem, iż koniecznem jest bodaj raz w roku poddanie uzębienia oględzinom dentysty.** Tyle o pielęgnowaniu zębów. Spożywając pokarm **należy jeść powoli, bez pośpiechu i starać się o dokładne zżucie pokarmu.** Podczas jedzenia **należy unikać czytania gazet, książek, listów** i t. d. jak to wielu ma w zwyczaju) a także **należy wtenczas unikać ożywionych, niespokojnych i denerwujących rozmów** i to nietylko ze względu na możliwość zachłyśnięcia się kęsem pokarmu przy takiej

S. H.

Dusze Dzikiego Zachodu

5. (Powieść).

Powiedzieli, że my nie warci, żeby nas ludzie zabili; niech wilki zjedzą, wilki: — ale my się nie damy rozszarpać żywcem; chodź, Teddy, stary druhu; gdzie masz rewolwer?

Tak mówiąc, przyciągnął broniącego się towarzysza tak gwałtownie, że obydwaj stracili równowagę i zatoczyli się na ścianę wąwozu, opierając się całym ciężarem na dużym, zeschłym krzaku, tkwiącym w szczelinie skały.

Lecz oto — rzecz dziwna — obaj rozbójnicy, szamocąc się, uczuli nagle, że tracą oparcie i grunt pod nogami; pod naciskiem ich ciał krzak zaczął się uchylać; posłyszeli trzask, krzak zapadł się w otworze skały a z nim obie postacie, splecione we wzajemnym uścisku.

W parę sekund zaledwie po ich zniknięciu przebiegło przez wąwóz stado wilków, liczące kilka dziesiątek łbów.

— Zaczekajcie koledzy i bądźcie cicho przez chwilę; zdaje mi się, że posłyszałem głos inny, niż wilczy przed nami!

Tak mówił starszy żołnierz do grupy swych towarzyszy, której kazano przepędzić dalej stado wilków, podczas gdy główna kompanja została chwilowo w miejscu, gdzie znaleziono ciała dwóch zamordowanych wędrowców.

Przez chwilę stali wszyscy, słuchając z wytężoną uwagą. Faktycznie, krzyk się powtórzył;, brzmiał on jakby skomlenie psa, miauczenie kota, wycie hieny lub wreszcie... — stary żołnierz podskoczył, jak ukłuty żelazem.

— Dziecko! — wykrzyknął. — Towarzysze, to głos dziecka, niemowlęcia! Ono tam, przed nami, pośród wilków. Dalej, wypalić mi z karabinów dla postrachu i naprzód, co siły w nogach; może nie będzie za późno.!

Gruchnęła salwa i dzielni żołnierze ruszyli pędem przez głazy. Mogli poruszać się dużo szybciej, niż Robby i Teddy, bo szli pieszo i prawie każdy niósł płonącą pochodnię.

Wkrótce zobaczyli nieżywego konia i kosz, stojący obok. Wilki walczyły z sobą, o szczątki końskiego mięsa a kilka z nich szarpało i obwąchiwało kosz.

— Ognia! — zakomenderował starszy.

Dobrze wymierzona salwa zdziesiątkowała dra-

ożywionej pogawędce, lecz i ze względu na to, że taka pogawędka, zwłaszcza gdy w tok jej bywają wtrącane fragmenty i słowa przykre, niemiłe bądź wręcz kłótliwe odbiera apetyt i niekorzystnie odbija się na trawieniu. Pora przyjmowania posiłku nie powinna być porą na nawiązywanie rozmów treści przygnębiającej lub kłótliwej. **Przyjmując pokarm należy zachować umiar w jedzeniu;** brzydkie obżarstwo przynosi istotną szkodę zdrowiu, obciążając nadmiernie żałądek i jest czemś dla człowieka wysoce nieestetycznem. **Pokarmy winny być przyrządzone smacznie, czysto i ze świeżych całkiem produktów.** Niemałe znaczenie dla czystości w przyrządzaniu pokarmów ma **porządek panujący w kuchni** oraz **schludność** naczyń. Ważną jest tedy rzeczą, by osoby zajęte przygotowywaniem potraw dbały o wzorowy ład w kuchni utrzymywały czystość dookoła siebie i starannie przestrzegały czystości naczyń. Chyba nic bardziej nie odbierze apetytu jak widok potrawy, w której znachodzą się włosy spadłe kucharce z głowy, zwłoki much i t. p. podanej na brudnym talerzu! **(Dok. nastąpi).**

Z Krakowa.

Poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół św. Szczepana dokonał Ks. Metropolita Sapieha 21. X. o g. 3 przy obecności przedstawicieli władz.

Paulini polscy zdecydowali się objąć klasztor w Budapeszcie, odnawiając tradycje łączące Zakon OO. Paulinów z Węgrami. 9 b. m. odjechał na nową placówkę pierwszy Paulin polski O. Kajetan Raczyński (z Leśnej Podlaskiej).

Obłóczyny u OO. Dominikanów przyjął znany ze swej działalności charytatywnej p. inż. Bronisław Chrostowski, organizator Dnia chorych. Obrzędu obłóczyn dokonał sam O. Generał, bawiący w Polsce i nadał mu własne imiona zakonne.

Znakomity znawca Krakowa, syndyk miejski p. Klemens Bąkowski, przeszedł w stan spoczynku. Zapewne teraz wyda wiele wydawnictw o naszem mieście.

Sprawozdanie Miejskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym za czas od 1. października ub. r. do 31 lipca br. ogłasza m. i.: **dochody własne** Komitetu — zł. **211.462.76, dochody** ogółem — złotych **518.889.30, posiłków obiadowych** wydano **51.161** porcyj, na **137.201.43** złotych, artykuły żywnościowe dla rodzinn — złotych **dożywianie dzieci — 35.398.60 zł.**, na zatrudnienie bezrobotnych — **294.820.39.**

Zasiłków nie dawano zadarmo, lecz **za pracę** nad niwelacją terenów, budowę mostu w Płaszowie, regulowaniem dopływów Wisły itp. Założono herbaciarnie i ogniska dla bezrobotnych, świetlice, rozdzielano odzież i obuwie, udzielano opieki lekarskiej, prawnej, przygotowano działki ogrodowe dla bezrobotnych itd. Miejski Komitet współdziałał ściśle z **Arcybiskupim Komitetem dla Bezrobotnych.**

W procesie o zajścia łapanowskie aresztowano dwu świadków na sali rozpraw, za to, że zeznawali odmiennie niż w śledztwie i dopatrzono się w ich zeznaniach świadomego kłamstwa. Przesłuchano już wszystkich świadków.

Sąd apelacyjny zniżył karę dla 10 chłopów z pow. grybowskiego, oskarżonych o organizowanie strajku rolnego, w r. 1932 do trzech miesięcy aresztu.

W procesie o zajścia w Przywozie skazano oskarżonego Rybkę i 23 towarzyszów na karę od 6—9 miesięcy więzienia.

Pocztówki, wydane przez Akcję Katolicką z obrazami Świętych do nabycia w katolickich firmach w cenie po 10 groszy. — Czysty dochód na fundusz Akcji Katolickiej.

Zamiast świec na groby T-wo św. Wincentego a Paulo wydało piękne **ulotki nagrobne** w cenie **po 5 gr.** Nabywać można na cmentarzu, a przedtem w P. T. firmach: Truszkowski (Sukiennice), Machnicki (Mikołajska l. 12), Rąb i Słomiany (Sławkowska 4 i 24), Kaczorowska (św. Anny 2).

Niepotrzebne książki, choćby niekomplety, zwłaszcza dzieła Sienkiewicza, zbiera Centrala biblioteczna Sodalicji Pań Akademiczek dla najbiedniejszych. (A. Starowiejska, Karmelicka 45).

Aktualną bolączką stała się sprawa opłat szkolnych w gimnazjach, gdyż zniżki są nieliczne.

Jeden z najdawniejszych domów Krakowa bo z XIV w., zbudowany z kamienia dzikiego (nieobrobionego) przy ul. św. Krzyża, zniknął z powierzchni ziemi. Rozebrany zostawił miejsce pod budowę kamienicy trzypiętrowej. Był to pierwotnie lamus czyli skład narzędzi, przyborów i starzyzny. Rówieśnik jego, ostatni już, mieści się opodal. Jest to dom parafjalny św. Krzyża.

Wzruszający jest atak Il. Kurjera Codziennego na skonfiskowany w Warszawie pamiętnik p. Zaremby, który drukowało w wyjątkach „Tempo Dnia", należące do jednego i tego samego przedsiębiorstwa prasowego, co i Il. Kurjer Codz. — Wielu ludzi nie może zrozumieć, że w Krakowie można było drukować to, co w Warszawie skonfiskowano zupełnie słusznie. — My też nie rozumiemy.

O Andrzeju Kubowiczu z Kempanowa, oskarżonemu w procesie łapanowskim p. Bartł. Twaróg ogłosił w „Głosie Narodu" list, w którym przedstawia tragedję rodziny tego hallerczyka, ochotnika z Ameryki, który majątek złożył na ofiarę ojczyźnie, a został aresztowany w chwili, gdy po cofnięciu pozwolenia na wiec podążał do kościoła w Łapanowie, „w warunkach, których nie poruszamy" kończy p. Twaróg.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Ś. p. ***Józef Kąkol*** em. kol. i właściciel realności, od 8 lat czytelnik Dzwonu Niedz., przeżywszy lat 70, zaopatrzony Św. Sakram. zasnął w Panu 2. X. b. r. w Białej k. Bielska: R: i: p:

Śp. Michał Wicher, rolnik, przeżywszy pracowicie 82 lat, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł w Krzyszkowicach. Pogrzeb odbył się 23. b. m. przy nader licznym udziale duchowieństwa i wiernych. **R. i. p.**

pieżców; reszta uciekła, przestraszona światłami pochodni.

Teraz krzyk dziecka odezwał się na nowo. Zdziwieni żołnierze zauważyli, że głos wychodzi z kosza. W jednej chwili wyrżnięto zawiasy i wysadzono wieko, które, co przy świetle pochodni dało się łatwo zauważyć, zaopatrzone było w duże otwory dla cyrkulacji powietrza. Oczom twardych, zahartowanych w trudach i bojach wojaków ukazało się śliczne niemowlę, czerwone na twarzy, jak burak, z wysiłku i z płaczu; było ono tak zawinięte i opakowane, że choćby kto przewracał koszem na wszystkie strony, nicby mu się stać nie mogło.

Nastała chwila ogólnego milczenia; ogorzałe, spalone od wiatrów, wąsate twarze żołnierzy drgały niebezpiecznie w świetle pochodni; kłopotliwe krząkania, mające pokryć wzruszenie, odzywały się co chwila wokoło; stary sierżant, który pierwszy posłyszał głos dziecka, stał najbliżej przy niem i ruszał gwałtownie wąsami, wykrzywiał usta, poprawiał kaszkiet na głowie, aż dwie wielkie łzy, jak brylanty, pociekły mu po policzkach. A dziecko? Dziecko przestało krzyczeć i patrzało szeroko otwartemi, jasnemi oczyma, z zaciekawieniem raczej niż ze strachem, na wszystkich obecnych pokolei.

Z gruby wystąpił czarny, zarośnięty zawadjaka, wyciągnął się jak struna, trzasnął obcasami, odkrząknął i rzekł w tonie służbowym:

— Sierżancie Mac Gregorze, melduję posłusznie, że za waszem pozwoleniem, zabiorę sobie tego malca na wychowanie. O ile nie znajdziecie jego krewnych, przyjmę go za swego syna. Wiecie, jaką mam zacną żonę; nie bójcie się więc o jego los. Moi dwaj chłopcy nie wiele starsi od niego; będą się doskonale nadawać do siebie. Wychowam go na dobrego, dzielnego człowieka i obywatela — to przyrzekam, jakem katolik, jakem Polak, i jakem prosty, chłopski syn, Andrzej Babica! Skończyłem, sierżancie Mac Gregorze!

— Wiwat!! Brawo!! Z serca nam przemówił — huknęło trzydzieści głosów.

A sierżant Mac Gregor uniósł malca w górę, pocałował w czoło i położył w otwarte ramiona Babicy.

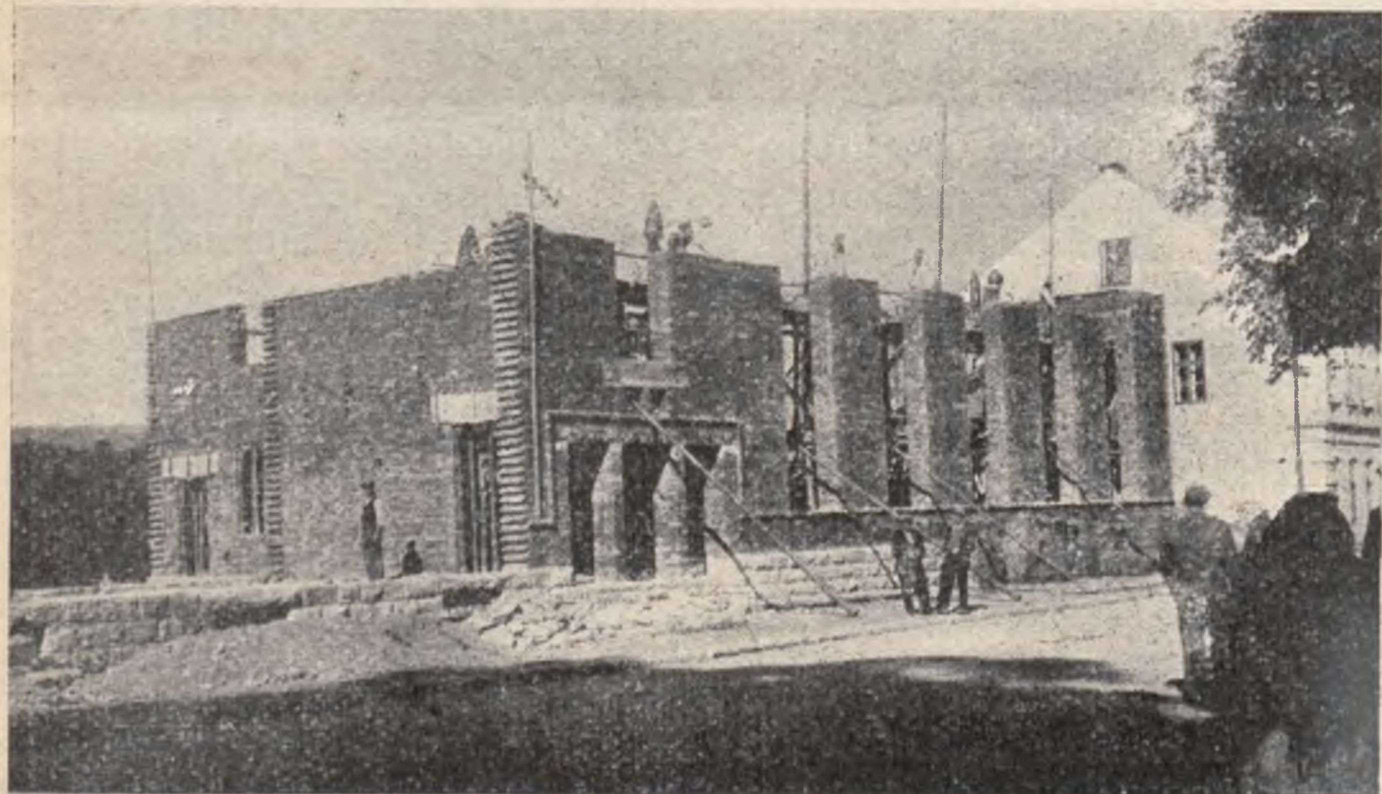
— Bierz chłopca, dobry człowiecze — rzekł przez łzy — i niech ci Pan Bóg Wszechmogący pomaga w twojej trudnem zadaniu! Amen!

(C. d. n.).

Co nam piszą.

Milówka. Znamiennym i bardzo dla Akcji Katolickiej korzystnym objawem jest budowanie domów katolickich, które mają być ośrodkami katolicyzmu. (Jeden tylko budowniczy wykonał aż 11 planów na budujące się lub mające się budować domy parafjalne w archid. krakowskiej. Red.).

Toteż z ogromną radością należy powitać realizowanie tego objawu w naszej parafji. Widzimy na fotografji część domu katolickiego wybudowaną dzięki niestrudzonej i ofiarnej pracy X. Bednarczyka, który mimo ciężkich czasów znajduje zrozumienie u parafjan wyrzekających się nieraz urządzania Imienin (Państwo aptekarzowie Śmiszkiewiczowie) byle tylko jaknajprędzej to dzieło natrafiające na wielkie trudności ukończyć.



Budujący się dom katolicki w Milówce.

Ufamy, że Bóg tej pracy pobłogosławi i niedługo będziemy mieć śliczny dom katolicki ku chwale Boga i pożytkowi dusz naszych. **Parafjanin.**

Poręba Żegoty. Jak w całej Polsce, tak i w naszej parafji obchodzono uroczyście 250-letnią rocznicę odsieczy wiedeńskiej. W niedzielę 24-go września odbyło się uroczyste nabożeństwo wraz z okolicznościowem kazaniem, zaś w następną niedzielę, t. j. 1-go października wspólnemi siłami Stowarzyszenia Młodzieży męskiej i żeńskiej urządzono akademję, na którą złożyły się przemówienie Ks. Patrona, i obrazek sceniczny wykonany przez Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej. Sala była wypełniona po brzegi. Akademja przyszła do skutku dzięki staraniom Ks. Kanonika, który mimo nawału pracy znajdzie zawsze czas aby go poświęcić pracy Stowarzyszenia. **Druh-prezes Bialik.**

Garść wiadomości z Bachowic.

Uczciłyśmy rocznicę zwycięstwa króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem. Druhny postanowiły obsadzać drogę drzewami owocowemi i miododajnemi, podnieść uprawę jarzyn, zwłaszcza wczesnych i z większą gorliwością zająć się lniarstwem. W ten sposób będziemy budować **żywy pomnik dla wielkiego króla-rolnika.** A nie jestto tylko postanowienie, lecz czyn. Jedna z druhen bowiem już z wiosną zakłada sad z 40 drzew owocowych przy drodze nowej, a co do lnu, niech zamieszczony tu opis umiejętnego wyrywania według wskazówek umieszczonych w „Kwartalniku lniarskim“ w Wilnie okaże, że pojmujemy sprawę poważnie.

Zbiór lnu konkursowego przez S. M. P. w Bachowicach.

W pierwszych dniach sierpnia, kiedy len zaczął żółknąć i listki opadać z dolnych części łodyg, przystąpiono do sprzętu lnu z poletka konkursowego i do pobrania próbki lnu z różnych części poletka, a to w celu określenia gęstości siewu i gatunku wyprodukowanej słomy.

Próbek pobrano cztery po $^1/_4$ m² czyli razem 1 m² — w obecności komisji i zespołu. Próbki brano nakładając ramkę długą na 100 cm, a szeroką na 25 cm, na len przeciętny dla całego poletka, uważając przytem, aby ramka objęła len prosto do ziemi (len nie przygięty ramką).

Len ten wyrywano ręcznie małemi garściami uważając, aby przy rwaniu lnu nie łamać łodyg — i nie obrywać główek. Wyrwany len z czterech próbek obliczono i otrzymano następującą ilość roślin: z pierwszej próbki 280, z drugiej 372, z trzeciej 386, z czwartej 375, czyli razem z 1 m² otrzymano 1413 roślin.

Następnie zmierzono długość ogólną lnu i długość techniczną. Długość ogólną brano również przeciętną mierząc od szyjki korzeniowej do najwyższego rozgałęzienia, długość ta wynosiła 73 cm.

Długość techniczną mierzono od szyjki korzeniowej do podstawy pierwszego rozgałęzienia — długość techniczna wynosiła 58 cm. Aby przekonać się jaka jest grubość jednej łodygi w milimetrach, zmierzono objętość pączka lnu składającego się ze 100 roślin, w środku długości technicznej. (Rośliny te wybrano z czterech pobranych próbek). Obwód 100 roślin wynosił 61 mm. czyli, że średnica 1 łodygi wynosiła przeciętnie 163 mm.

Resztę lnu z poletka wyrwano i posegregowano na długi i kwitki i poddano suszeniu.

Zestawienie.

Z 1 m² otrzymano 1413 roślin; długość ogólna lnu 73 cm.; długość techniczna lnu 58 cm.; obwód 100 roślin 61 mm.; średnica 1 łodygi 163 mm. **Kajdasówna Wiktorja.**

Wiadomości drobne.

Ogólnopolska pielgrzymka akademicka do Częstochowy. nastąpi 11 list. (sobota) wieczorem, powrót 12 list. o g. 24. Koszt przejazdu w obie strony nie przekroczy 10 zł. Zapisy: Rektorat Kościoła Akademickiego św. Anny w Warszawie w godz. 11-13 i Sodalicja Marjańska Akademików, Koszykowa 11 m. 20 w godz. 19-20.

W uzdrowiskach polskich bawiło w lecie ok. 400 tys. kuracjuszy. Przed wojną oceniało się ich ilość na ponad 60 tys. — Postęp ogromny. Przybyło też miejsc klimatycznych i uzdrowisk. Oczywiście nie liczy się tu wszystkich — letników.

Na lotnisku warszawskiem, a potem po ulicach miasta harcował dzik, który dostał się w nieznany sposób. Zastrzelono go.

Do grobu Świątobliwej. Diecezjalny Instytut Akcji katolickiej w Łodzi zorganizował pielgrzymkę do grobu świątobliwej Wandy Malczewskiej do Parzna. Proboszcz miejscowy w przemówieniu w krypcie świątobliwej Wandy, streszczając jej życiorys, podkreślił wielką miłość do Boga, oraz ofiarność dla bliźnich. Pątnicy złożyli żywe kwiaty przed trumną i wzięli udział w uroczystych nabożeństwach i akademji.

Lady Baden Powell, żona generała, twórcy skautingu, otrzymała polski Złoty Krzyż Zasługi. Jest ona komendantką skautingu żeńskiego.

Wiele kamienic i majątków ziemskich na Wileńszczyźnie zlicytowano za długi i zaległości podatkowe, wiele z nich zakupili — Litwini.

Trzeci z rzędu prorektor wybrany we Lwowie na uniwersytecie, nie otrzymał zatwierdzenia.

Radjostacje niemieckie przystępują do regularnego transmitowania nabożeństw katolickich we wszystkie niedziele i święta. Transmisje nabożeństw przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla osób chorych i słabych i słuchanie ich nie zwalnia osób zdrowych od obecności na Mszy św. w kościele.

1000 funtów sterlingów naznaczyli zagorzalcy hitlerowscy na głowę prof. Einsteina, żyda, który wyzyskuje swą — przereklamowaną zresztą sławę — w celu propagandy przeciw Niemcom, skąd uciekł. Uczniowie londyńscy pełnią przy nim stałą straż dobrowolną.

Dekret o usunięciu portretów cesarza Wilhelma i odznak cesarskich został uchylony i oto wracają triumfalnie Hohenzollernowie narazie — na ściany i biurka w urzędach.

Całkiem niezwykłym żydem był lekarz profesor uniw. Lichtenstein z Berlina, który niedawno zmarł nagle w Zakopanem. Stale podawał język polski jako macierzysty i uznawał się za Polaka, — choć w kraju nieprzyjaznym Polsce. — Typ „Jankiela“ jest wogóle bardzo rzadki.

Przeciw zjazdom religijnym. Minister komunikacji w Jugosławji wydał zarządzenie, znoszące wszelkie zniżki, jakie oddawna stosowano na kolejach jugosławiańskich w związku ze zjazdami religijnemi, pielgrzymkami i kongresami eucharystycznemi.

Ks. Knud, najmłodszy syn króla Danji ożenił się ze swą siostrzenicą ks. Karoliną Matyldą. W protestanckich rodach królewskich są zjawiskami stałemi tego rodzaju małżeństwa wśród najbliższych krewnych.

Banda chunchuzów (bandytów) wpadła na stację misyjną w Hwajung i zamordowała misjonarza z zakonu Augustjanów, ojca Gallego, narodowości hiszpańskiej.

Fabryki Forda obsadziło wojsko wobec gróźb zamachu na nie, o ile Ford nie przyjmie nowego kodeksu pracy. — W Pensylwanji 10 tysięcy górników strajkuje.



OSTRZEŻENIE: Zdarzają się obecnie bardzo często wypadki oszustwa, że zamiast znanych piw podają Wam bezwartościowe piwo po tej samej cenie. Zwracając baczną uwagę nie dajcie się oszukiwać.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej. –	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95. Telefon 166-40.